Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

10. posiedzenie 3. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 21. marca 1892.

Treść: Urlop p. Tyszkiewicza. — Spis petycyj. — Przemówienie p. Żardeckiego na poparcie petycyi l. 1180. — Pierwsze czytanie wniosku posła Midowicza w sprawie odpisywania i przypisywania podatku domowo-klasowego w gminach wiejskich i miasteczkach. — Pierwsze czytanie wniosku posła Antoniewicza w sprawie budowy kolei wicynalnej między dworcem kolei a fabryką kainitu w Kałuszu. — Pierwsze czytanie wniosku posła Barabasza w sprawie reformy ustawy drogowej. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisyi budżetowej o przedłożonym przez Wydział krajowy projekcie do ustawy krajowej, uwalniającej od wszelkich dodatków krajowych, powiatowych i gminnych mieszkań dla robotników, które z mocy ustawy państwowej z 9. lutego 1892 uwolnione będą od państwowych podatków. — Sprawozdanie komisyi sanitarnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie deklaracyi co do umieszczenia klinik przy szpitalu powszechnym we Lwowie dla przyszłego fakultetu medycznego wszechnicy lwowskiej. — Wniosek odraczający p. Abrahamowicza i przyjęcie jego. — Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie. — Rozprawa nad tem. — Głosy pp. Jędrzejowicza Stanisława, Stanisława hr. Badeniego, Romanowicza i sprawozdawcy Struszkiewicza. — Rozprawa szczegółowa. — Głosy pp. Niedzielskiego, Kozłowskiego Zygmunta, Jędrzejowicza Stanisława, Męcińskiego, Romanowicza, Jana hr. Tarnowskiego, Koziebrodzkiego Władysława, ponownie Kozłowskiego Zygm., Golejewskiego i sprawozdawcy Struszkiewicza. — Uchwalenie wniosków komisyi. — Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy wodnej i ustawy o ochronie własności polnej. — Głos p. Midowicza z rezolucyą. — Uchwalenie wniosków komisyi z rezolucyą. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady Wulka Turebska ze związku gminy Turbia w powiecie tarnobrzeskim i utworzenia z niej samoistnej gminy. — Zapowiedź 11. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 10. min. 30 przed południem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JE. Eustachy książę Sanguszko.

Sekretarze: pp. Wiktor, Dr. Paszkowski, ks. Siczyński i p. Stanisław Jędrzejowicz.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Namiestnik JE. Kazimierz hr. Badeni i c. k. komisarz rządowy hr. Łoś.

Obecnych posłów 114.

JE. Książę Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokoły 8. i 9. posiedzenia uważam za przyjęte, nie wniesiono bowiem żadnych zarzutów.

Poseł hr. Tyszkiewicz prosił o urlop na 3 tygodnie. Proszę tych Panów, którzy się zgadzają z udzieleniem tego urlopu, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto.

Proszę p. sekretarza p. Wiktora o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Wiktor (czyta):

Wykaz petycyj
wniesionych do Sejmu po dzień 21. marca 1892.

1150. L. s. 1.334. Wydział powiatowy w Buczaczu, przez p. Czaykowskiego, o zmianę §. 18. ust. o Reprezentacyi powiatowej co do przyznania członkom Rady powiatowej i Wydziału powiatowego prawa do dyet i kosztów podróży za jazdy na posiedzenia — do komisyi gminnej.

1151. L. s. 1.335. Wydział powiatowy w Gorlicach, przez p. Skrzyńskiego, o zapomogę dla dotkniętych głodem mieszkańców tamtejszego powiatu — do komisyi budżetowej.

1152. L. s. 1.336. Wydział powiatowy w Rudkach, przez p. Rayskiego, o uzupełnienie ustawy budowniczej dla gmin wiejskich co do wydawania zezwoleń na budowę domów po za wsią — do komisyi administracyjnej.

1153. L. s. 1.337. Wydział powiatowy w Kołomyi, przez p. Okuniewskiego, o zmianę ustawy o dojazdach kolejowych — do komisyi drogowej.

1154. L. s. 1.338. Wydział powiatowy w Podhajcach, przez p. Emila Torosiewicza, o przyznanie wyższych dotacyj na cele subwencyonowania dróg powiatowych i gminnych — do komisyi drogowej.

1155. L. s. 1.339. Wydział powiatowy w Kosowie, przez p. Sawczaka, o subwencyę na rekonstrukcyę i konserwacyę tamtejszych dróg powiatowych — do komisyi drogowej.

1156. L. s. 1.340. Wydział powiatowy w Lisku, przez p. Wiktora, o wyższą dotacyę na cele subwencyonowania dróg powiatowych i gminnych — do komisyi drogowej.

1157. L. s. 1.341. Wydział powiatowy w Podhajcach, przez p. Emila Torosiewicza, o utworzenie funduszu pożyczkowego na cele rozszerzania, adaptacyi i budowy nowych szpitali prowincyonalnych — do komisyi sanitarnej.

1158. L. s. 1.342. Wydział powiatowy w Lisku, przez p. Wiktora, jak wyżej — do komisyi sanitarnej.

1159. L. s. 1.343. Wydział powiatowy w Brzesku, przez p. Kramarczyka, o pomoc dla głodem dotkniętej ludności tamtejszego powiatu — do komisyi budżetowej.

1160. L. s. 1.344. Wydział powiatowy w Wieliczce, przez p. Larysz-Niedzielskiego, o subwencyę na budowę drogi Świątniki-Mogilany i Wieliczka-Gaczków-Świątniki — do komisyi drogowej.

Petycye gmin powiatu samborskiego, wniesione przez p. Barańskiego, w sprawie regulacyi rzeki Dniestru — do komisyi gospodarstwa krajowego:

1161. L. s. 1.345. Gmina Bilina wielka.
1162. L. s. 1.346. „ Burczyce nowe.
1163. L. s. 1.347. „ Burczyce stare.
1164. L. s. 1.348. „ Czerchawa.
1165. L. s. 1.349. „ Czukiew.
1166. L. s. 1.350. „ Głęboka.
1167. L. s. 1.351. „ Hordynia rustykalna.
1168 L. s. 1.352. „ Majnicz.
1169. L. s. 1.353. „ Mokrzany.
1170. L. s. 1.354. „ Ortynice.
1171. L. s. 1.355. „ Sadkowice.
1172. L. s. 1 356. „ Sąsiadowice.
1173. L. s 1.357. „ Wołoszcza.

1174. L. s. 1.358 Gmina Kadobna, przez p. Mazarakiego, o zapomogę dla dotkniętej głodem tamtejszej ludności — do komisyi budżetowej.

1175. L. s. 1.359. Mieszkańcy gminy Manasterza, przez p. Czartoryskiego, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

1176. L. s. 1.360. Sześciu gospodarzy gminy Manasterza, przez p. Czartoryskiego, o po-

życzkę na zakupno zboża dla zasiewów wiosennych — do komisyi budżetowej.

1177. L s. 1.361. Mieszkańcy przysiółka Podgrabie, przez p. Larysz Niedzielskiego, o odłączenie go od gminy Niepołomice i utworzenie zeń samoistnej gminy — do komisyi administracyjnej.

1178 L. s. 1.362. Gminy powiatu łańcuckiego, przez p. Żardeckiego, o ulgi legalizacyjne przy drobnych wpisach hipotecznych — do komisyi prawniczej.

1179. L. s. 1.363. Te same, przez tegoż posła, w sprawie ustawy karnej o obrazę czci — do komisyi prawniczej.

1180. L. s. 1.363. Te same, przez tegoż posła, o zniesienie należytości za doręczanie pism i rezolucyj sądowych — do komisyi prawniczej.

JE. Książę Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Żardecki. Poseł Żardecki ma głos.

P. Żardecki. Petycyę tę o zniesienie należytości za doręczanie pism i rezolucyj sądowych popieram jak najgoręcej.

Na tę petycyę zwracam uwagę Wysokiego Sejmu, a szczególnie członków komisyi prawniczej. Wyrażam oraz życzenie, ażeby ta petycya była załatwioną w bieżącej sesyi i wnioski komisyi Wysokiemu Sejmowi do uchwały przedłożone.

P. Wiktor (czyta dalej spis petycyj):

1181. L. s. 1.365. Gmina Psary, przez p. Kramarczyka, o odpisanie zaległej należytości na fundusz szkolny okręgowy — do komisyi szkolnej.

1182. L. s. 1.366. Gmina miasteczka Narola, przez p. Puzynę, o zapomogę i pożyczkę na rozszerzenie budynku szkolnego — do komisyi budżetowej.

1183. L. s. 1.367. Gmina miasta Jaworowa, przez p. Midowicza, o pożyczkę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

1184. L. s. 1.368. Gmina Adamówka, przez p. Midowicza, jak wyżej — do komisyi budżetowej

1185. L. s. 1.369. Gmina Rzepińce, przez posła Czaykowskiego, o subwencyę jak wyżej — do komisyi budżetowej.

1186. L. s. 1.370. Gmina Rabka, przez p. Popowskiego, o stały dodatek dla tamtejszych nauczycieli — do komisyi szkolnej.

1187. L. s. 1.371. Rada szkolna miejscowa w Płokach, przez p Kramarczyka, o podwyższenie płacy nauczycielowi w Psarach i przyznanie dodatku drożyźnianego — do komisyi szkolnej.

1188. L s. 1.372. Konkurencya szkolna w Wyciążach, przez p. Paszkowskiego, o podwyższenie płac tamtejszym nauczycielom — do komisyi szkolnej.

1189. L. s. 1.373. Nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych miasta Drohobycza, przez p. Szczepanowskiego, o podwyższenie płac — do komisyi szkolnej.

1190. L. s. 1.374. Nauczyciele 4-klasowej szkoły w Szczercu, przez p. Abrahamowicza, jak wyżej — do komisyi szkolnej.

1191. L. s. 1.375. Ci sami, przez tegoż posła, o zapomogę drożyźnianą — do komisyi budżetowej.

1192. L. s. 1376. Piotr Ryndak, nauczyciel w Rzepienniku strzyżowskim, przez p. Skrzyńskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1193. L. s. 1.377. Emil Czyżda, nauczyciel w Telaczem, przez p. Sawczaka, o zapomogę, dodatek drożyźniany i podwyższenie płacy — do komisyi budżetowej.

1194. L. s. 1.378. Teofila Lisiewicz, wdowa po nauczycielu, przez p Michalskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej,

1195. L. s. 1.379. Anna Antoniewicz, wdowa po nauczycielu, przez p. Szeliskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1196. L. s. 1.380. Helena Daszyńska, wdowa po nauczycielu w Bolechowie, przez posła Mazarakiego, o uzupełnienie przyznanej odprawy nauczycielskiej — do komisyi budżetowej.

1197. L s. 1.381. Towarzystwo ochrony własności ziemskiej w Limanowej, przez posła Tadeusza Romera, o pożyczkę w celu dania pomocy ludności tamtejszego powiatu — do komisyi budżetowej.

1198. L. s. 1.382. Wyborcy powiatu stryjskiego, przez p. Antoniewicza, o zaniechanie koncentracyi galicyjskiego handlu solą w jednej ręce — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1199. L. s. 1.383. Wyborcy powiatu brzeżańskiego, przez p. Szeliskiego, jak wyżej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1200. L. s. 1.384. Julia Birgfellnerowa, wdowa po inżynierze-asystencie Wydziału krajowego, przez p. Merunowicza, o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

1201. L. s. 1.385. Towarzystwa muzyczne tutejszo-krajowe, przez p. Władysława Koziebrodzkiego, o zasiłek na urządzenie polskiego działu na wystawie wiedeńskiej muzyczno-teatralnej w r. 1892 — do komisyi budżetowej.

1202. L. s. 1.386. Zgromadzenie Sióstr Felicyanek we Lwowie, przez p. Jana Tarnowskiego, o subwencyę na budowę własnego domu — do komisyi budżetowej.

1203. L. s. 1.388. Gmina Nienaszów, przez p. Palcha, o zapomogę na zakupno zboża do użycia i na zasiewy wiosenne — do komisyi budżetowej.

1204. L s. 1.389. Rada szkolna miejscowa w Szumlanach wielkich, przez p. Sawczaka, o przeistoczenie tamtejszej szkoły na etatową — do komisyi szkolnej.

1205. L. s. 1.390. Nauczyciele i nauczycielki szkoły ludowej i wydziałowej w Jaśle, przez p. Palcha, o przeniesienie ich do II. klasy płac — do komisyi szkolnej.

1206. L. s. 1 391. Marya Rastawiecka, wdowa po urzędniku, przez p. Hoszarda, o subwencyę dla córki Idy, na kształcenie się w śpiewie — do komisyi budżetowej.

1207. L. s. 1.392. Władysława Kotłowska we Lwowie, przez p. Kornela Horodyskiego, o stypendyum na kształcenie się w śpiewie i muzyce — do komisyi budżetowej.

JE. Książę Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Punkt pierwszy:

Pierwsze czytanie wniosku posła Midowicza w sprawie odpisywania i przepisywania podatku domowo-klasowego w gminach wiejskich i miasteczkach. (**Aleg. 131.**)

Udzielam głosu p. Midowiczowi.

P. Dr. Midowicz. Wysoki Sejmie! Długo mówić dla uzasadnienia wniosku tego nie zamierzam, nieco jednak przemówić muszę, a jeżeli się w tem przemówieniu znajdzie coś nie dość jasnego, proszę mieć pobłażanie, bo pierwszy raz występuję w poważnej kwestyi na tej arenie.

Sprawa, którą we wniosku moim poruszam, zdaje się na oko być drobnostką, niemniej jednak jest ważną dla prawidłowego ekonomicznego rozwoju mniejszych właścicieli a mianowicie uboższej klasy włościańskiej, tudzież miasteczek, a tych, jak mi się zdaje, w kraju naszym jest dużo, bardzo dużo.

Sądzę, że powołaniem jest Wysokiego Sejmu, jako najwyższej instytucyi autonomicznej wszelkie usterki, gdziebykolwiek je Sejm na polu administracyi spostrzegł, czyto swej własnej, czyto rządowej, takie usterki a powiedziałbym czasem niewłaściwości, bądźto swej własnej najwyższej magistraturze wytykać z poleceniem usunięcia takowych, lub też Wysokiemu Rządowi celem ich uchylenia przedstawiać odpowiedne wnioski.

To właśnie zamierza mój wniosek, to jest ma na celu usunięcie nie powiedziałbym usterki, ale pewnej anomalii na polu administracyi fiskalnej.

Podatek domowy jast dwojaki: domowo-czynszowy i domowo-klasowy. Pod względem wymierzania, przypisania i odpisania tego podatku zachodzą różnice, chociaż obydwa wymierzane i przypisywane bywają na podstawie jednych i tych samych ustaw, to jest patentu z 23. lutego 1820, dekretu nadwornego z 29. lutego 1820 i ustawy z 9. lutego 1882.

Kiedy bowiem podatek domowo-czynszowy pierwsze instancye wymiarowe, to jest c. k. starostwa wraz ze swoimi inspektorami mają prawo przypisywać i odpisywać, to jest wymierzyć i przypisywać, a tam gdzie zachodzą wymogi czy to częściowego czy też zupełnego odpisywania odpisać, jak się ustawa wyraża: haben die Steuerbehörden die Steuerabschreibung zu berechnen, im eigenen Wirkungskreise zu bewilligen und zur sogleichen Realisirung

bekannt zu geben; to w drugim wypadku t. j. co do wymiaru i przypisywania i odpisywania (co jest ważniejszem) podatku domowo-klasowego jest zupełnie inny proceder.

Według §. 9. ustawy z 9. lutego 1882 mają jak się ustawa wyraża:

„Nur die Einrechnung der steuerpflichtigen Gebäude liegt den k. k. Steuerbemessungsbehörden I. Instanz ob".

To też urzędy podatkowe, a względnie Świetne Starostwa mają obowiązek na podstawie doniesień i raportów zwierzchności gminnych prowadzić wykazy wszelkich zmian, jakie w budynkach opodatkowaniu podlegających zachodzą.

Prowadzą je też te urzędy podatkowe, naturalnie przy dzisiejszem obarczeniu nadzwyczajnem, które każdy z Szanownych Panów doświadczyć i o nich przekonać się może w każdym urzędzie podatkowym, nadzwyczaj pobieżnie, bez żadnego sprawdzania.

Urzędy podatkowe w pewnych ustawami oznaczonych terminach wyciągi z tych wykazów przedkładają Wysokiej Dyrekcyi krajowej skarbu, która je przez swe oddziały rachunkowe bada, klasowanie budynków w nich sprawdza, o ile jest właściwe, przypisuje podatek i następnie przez oddział swój administracyjny zwraca je Starostwu w celu li tylko wygotowania i doręczenia stronom kontrybującym odnośnych wezwań płatniczych.

Więc oczywiście pierwsza instancya nie ma prawa przypisywania ani odpisywania podatków. Zdawałoby się, że to nie jest nic tak złego i jabym tak sądził, gdyby nie było odwrotnej strony medalu, to jest, co się potem dzieje.

Panowie zapewne, mianowicie Panowie ze wsi spostrzegli to samo. Ja jako notaryusz bardzo często i czasami bardzo smutne doświadczenia robiłem.

Rozmaite okoliczności, a mianowicie nieoględność, lenistwo i nieporadność Zwierzchności gminnych, t. j wójtów i pisarzy, jest główną przyczyną, często jednak z innych przyczyn a mianowicie ze złej woli lub aktu zemsty trafia się to, że jeden i tensam przedmiot 2 lub 3 razy jest opodatkowany, że kontrybuent musi 2 i 3 razy płacić podatek od jednego i tegosamego przedmiotu.

Wprawdzie na to jest rada, t. j. rekurs, przedstawienie względnie prośba o łaskę. No proszę Panów, kontrybuent zapłacić musi i zapłata t. j. egzekucya o zapłacenie tego podatku nie zostaje wstrzymaną przez rekurs a zapłacić musi, chociaż już zapłacił poprzednio swoje opodatkowanie.

Często pozbawia to mianowicie uboższych włościan i mieszkańców ostatniego prosięcia, które właśnie hodowali, aby je w swoim czasie sprzedać na zapłacenie podatku.

Prawdą jest, że Wysoki Rząd później wskutek rekursu odpisuje podatek, ale nie sama Wysoka Dyrekcya krajowa bo i ta nie ma prawa odpisać podatku, tylko aż dopiero na skutek rozporządzenia Wysokiego Ministerstwa, a proszę sobie wyobrazić, co tu się dzieje.

Urzędy podatkowe muszą wszystkie odnośne alegata centralnej władzy w tłumaczeniu niemieckiem przedkładać, proszę sobie wyobrazić, jaki to proceder, ile przy nim czasu marnieje, ile zużywa pracy bezużytecznej.

Jest zwyczaj obecnie Wysokiemu Sejmowi statystycznie rzeczy przedstawiać. Pozwolę i ja sobie nieco ten mój wniosek uzasadnić statystynie. Według bardzo cennej pracy Pana Dr. Pilata „Wiadomości statystyczne" mam daty z wyniku ostatniego spisu ludności.

Z tych dowiadujemy się, że Galicya ma 1,034.440 domów zamieszkałych i niezamieszkałych; z tych domów przypada na Lwów 3.322, a na Kraków 1.582, doliczywszy do tych ostatnich (jestem dość szczodrobliwy) te miasteczka, w których są powiaty, choć tam jest dużo biednej ludności — doliczywszy mówię 72.000 domów, a nie ma takiego miasteczka żeby 1.000 w niem domów było, lecz 400 do 500 co najwyżej, to czyni razem 77.000 domów miejskich, które strąciwszy z ogólnej cyfry domów, pozostanie tych domów wiejskich opodatkowaniu podlegających — gdzie te niewłaściwości przeważnie się trafiają — 957.000 w całym kraju. Wysoka Izba pojmie, że także nie jestem bardzo ścisłym w liczeniu tych wypadków, gdyż liczę ich tylko $^1/_4$ % t. j., że na każde 400 domów trafia się taki jeden wypadek a to robi w roku 2.360 wypadków. Niech panowie teraz z tej cyfry wyprowadzą dalsze wnioski. Kto błędnie przypisany podatek zapłacić musi, płaci go dwa

razy, to robi 4.720 zł., musi zapłacić egzekutne 70 ct., to robi 1.652 zł. Proszę dalej, a jeżeli kontrybuent chce się potem obronić, żeby mu nienależycie zapłaconą kwotę zwrócono, no to musi zapłacić za prośbę ze stemplem przynajmniej 1 zł. 50 ct., choćby pokątny pisarz mu to pisał, ale jeżeli do kogoś lepszego się uda, to musi zapłacić za jeden rekurs także 1 zł 50 ct., a jeżeli wnosi dwa rekursy, t. j. do I. instancyi, a potem do II. instancyi, to musi przynajmniej 2 zł. 50 ct. zapłacić, (gdyby nawet przyszedł do mnie, to jabym z uczucia ludzkości 1 zł. za koszt pisania żądał), to robi przeszło 4.720 zł., czyli na rok trafia się przeciętnie taka cyfra tych niewłaściwości, które spowodowują różnicę 11.090 zł.

Proszę Wysoką Izbę, wszakże Wysoki Wydział krajowy i wielce Szanowna komisya troszczą się bardzo i często o to, aby 500 zł. zaoszczędzić, boć tego dobro kraju wymaga, więc myślę, że Wysoki Sejm o to postarać się powinien także, iżby te wydatki bezowocne, niesłuszne, a tak dokuczliwe nie były ponoszone przez najuboższą ludność, żeby zatem niewłaściwość powodująca je została uchyloną, żeby spokój i byt materyalny włościan nie były naruszane, boć nie dość, że włościanin ponosi straty materyalne, proszę nie zapominać, że następują inne straty, mianowicie strata czasu, gdyż taki dotknięty włościanin chodzi 5 i 6 razy do władzy po informacyę, za rekursem i tyleż dni traci na te przymuszone chody. Proszę uważać także na stratę zdrowia — bo ludność i zdrowie przytem traci; znam jeden wypadek, gdzie wskutek takiego niewłaściwego wymiaru nastąpiła śmierć kontrybuenta. Zapewne może nie tak wypadek ten go zraził, ale chodząc kilka razy mianowicie w zimowej porze, dostał zapalenia płuc i poszedł płacić podatek przed tron Najwyższego! A teraz strata czasu, marnowanie siły roboczej do wypracowania tego mnóstwa niemieckich tłumaczeń, wszak i to wszystko trzeba spieniężyć, a przypuszczam, że taki bezowocny, niepotrzebny wydatek w 10 latach wyniesie 150.000 zł. mało licząc. Myślę, że Wysoka Izba będzie miała tyle względów, iż jako najwyższa instytucya powołana do obmyślania wszystkiego, co służy dla dobra ludności, mianowicie cierpiącej, biednej, ciężko pracującej i krwawo zarabiającej swój grosz, zechce się jej losem zająć i wniosek mój zechce uchwalić. Skończyłem. Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi podatkowej. (Brawo).

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek o odesłanie tego wniosku do komisyi podatkowej. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje punkt drugi porządku dziennego t. j. Pierwsze czytanie wniosku posła Antoniewicza w sprawie budowy kolei wicynalnej między dworcem kolei a fabryką kainitu w Kałuszu. **(Aleg. 132.)**

P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz: Wysokaja Pałato!

Wnesenie moje na wstupi zistało tak sylno pidperte, tiszyt sia tak czysłennymy pidpysamy, szczo to obodrajet mene do dalszych krokiw i i utwerdżaje w nadiji, szczo musyt ono osiahnuty żełajemyj rezultat.

Kraj nasz moi Panowe jest majże iskluczno krajom rolnyczym; dla toho wsi reprezentacji czy to powitowi, czy krajewi, czy deržawni, powynny prykładaty swoich sył, szczoby produktywnist i płodonosnist zemli pidnesty. Podatky z druhoj storony ne zmenszajut sia, tilko stajut szczo raz bilszymy.

Ślidowatelno i deržawa maje tut obowiazok przyczyniaty sia uspiszno ne tom poli po krajnoj miri wże dlatoho, szczoby syłu podatkowu w kraju pidnesty, szczoby tii piddani naszoj deržawy mały możnist płatyty tii wełyki i tiażki podatki jaki na nych nakładajut! Kromi toho jest deržawa w sim słuczaju i producentom, dla toho i maje we własnim interesi obowiazok ułekszyty prodaż i eksport swoho produkta. Ne należyt somniwaty sia, szczo imenno sokrowyszcza naszoho kraju powynni w perszoj linii buty użytymy w kraju, a do takich sokrowyszcz należyt bez sominia i kainit w Kałuszi.

I kraj i deržawa powynni pryczynyty sia do ułekszenia w produkti, w eksporti i w prodaży toho sokrowyszcza. Kajnit wid dawna jest izwistnyj i upotreblajemyj odnak kałuskoho kajnita mało do nyni upotreblano, a to dla ślidujuszczych pryczyn: raz, szczo produkcja i eksport były ciłkom prymitywno wedeni, po prostu kopano z toj jamy bryły kajnitu i prodawano. (Gwar.)

(Proszu kn. Marszałka ja ne mohu howoryty takij jest hamor w izbi.)

JE. Książę Marszałek. Proszę Panów

uciszyć się i zwrócić uwagę, że niepodobna przemawiać wśród gwaru w Izbie!)

Prodawano wprost tii bryły kainitu bez wsiakoj gwarancyi, czy win posidaje tii czastyci nawozowi połezni w gospodarstwi, czy nit. Dla toho kupujuczyj robyw tilko eksperymenta, a w proczim i tiażko było toj kainit swoimy własnymy sredstwamy prysposobyty, pereminyty w muku, szczoby mih buty upotrebłenym jako sredstwo nawozowe.

Dlatoho z produkcyi i z torhowli kainita do nedawna ne wełyka buła korist! Prodaż w bryłach w syrom sostojaniu bez gwarancyi ne mohła nikoho zaochotyty do eksperymentiw dlatoho i Wysokij Sojm, a imenno Wydił krajewyj starały sia usylnymy sposobamy o toje, szczoby produkcju i eksport zrobyty praktycznijszymy i szczoby korist z toho dla kraju buła wydnijsza za szczo im sia błahodarenie należyt. Ne mensze należyt sia i derżawi błahodarnist za toje, szczo w poślidnoj chwyli ulahła proszeniu i trebowaniom reprezentacyi krajewoj i na toj dorozi duże cinni i ważni pryzwołyła ułekszenia.

Ja pozwolu sobi nawesty najnowijsze rozporiadżenie, najnowijszu widozwu z 23. nojambra 1891 czysło 65.375 i duże bażawbym szczoby toje jakoju nebud dorohoju dijszło do publycznoj widomosty interesowanych, szczo wże tak cinni sut ułekszenia na sij dorozi, a nawirno najdut sia konsumenty, bilszi i menszi własnyteli zemli, bo osiahnut z toho znaczni korysty w gospodarstwi.

Proszu duże słuchaty, a uwydyte szczo tii ułekszenia ne można łehko cinyty, sut ony duże i duże ważni. Cinu kainitu i to ne w bryłach, ne w syrom sostojaniu, tilko w mełenim sostojaniu, jako muku, za cetnar metrycznyj 90 ct. loco, uważaju jako bilsze dla konsumentow prystupnu, i jest wsiaka nadija, szczo z nej i naszi menszi konsumenty budut korystaty.

Dalszi ułekszenia widnosiat sia i do cin perewozu I to ne tilko znyżeno cinu perewozu na wahony ałe także, w koryst menszych konsumentiw — na miszkach, — na wazi. To jest wydna błahoskłonnisc za kotoruju dijstwytelno błahodarenie derżawi sia należyt.

Dalsze szcze i diło tak zwanoj gwarancyi jest piśla moho mninja, prykłonno i zadawalniajuczo złahodżene, a to tim, szczo derżawa riszyła sia, (smotry nawedenu odozwu) na mistcy chemicznu laboratoriju otworyty, szczoby ona rozbyrała chemiczno kainit na mistcy, a tohdy wże i konsumenty budut maty gwaranciju (bo derżawa daje gwaranciju) szczo kupujut produkt, kotryj posidaje w znacznoj miri czastyny nawozowi dla gospodarstw neobchodymi.

Zdaje meni sia, szczo dla menszoho konsumenta ne koneczne jest pożadane, szczo tam obszczestwo torhowelne lwiwske prynymaje na sebe poserednyctwo w torhowli kainitowoj. Dla bilszych konsumentiw może to buty korystnoj odnak dla menszych pid nijakim usłowijem; bo se jest zasada wid dawna znana, szczo czym bilsze poserednykiw, tym towar staje sia doroższym

Otże chodyt o toje, szczoby i dla menszych konsumentiw za nyższu cinu umożływyty sprowadżanie kainitu z fabryky. Proszu sobi tak praktyczno ricz peredstawyty: menszyj konsument potrebuje 3, 4, 5 miszkiw muki kainitowoj, musyt otże postaraty sia o licencyu, bo toho prawytelstwo koneczno sia domahajet, musyt tiji miszki zawesty na perszyj lipszyj dworeć, koszt wełykij, musyt sii miszki frachtom posyłaty, takij łyst frachtowyj sporiadyty, a jak sobi sam ne może daty rady, upotrebyty pysara i opłaczuwaty jeho; teper sii miszki idut na dworec kolejnyj w Kałuszu, tut musyt znowu maty swoho poserednyka, kotryjby zapłatyw fracht, miszki widobraw, transportowaw dalsze, miszki do fabryki i kainit do miszkiw kupył i potomu znowu peretransportowaw na dworec w Kałuszu a ottam na fracht oddał.

Stałoby sia ciłkom pryrodno, szczo ti koszta stałyby sia tak wełyki, szczo ne opłaczuwałoby sia menszomu konsumentowy prubowaty kainitu na swoich polach.

Na kineć pryjszowby wże toj kainit na najbłyższyj dworec, i znowa koszt, znowa jizda po kainit, koszta dorohy i t. d.

Ja w tim wzhladi może ne jeśm praktykom, ałe by meni sia ricz ciłkom inaksze peredstawlała, a imenno piśla moho wnesenia tak by sia peredstawlała.

Toj konsument menszyj w misci by sia postaraw o licencyu, a uriad hromadckij mibby

zakaz (zamowłenie) kainita prjamo wysłaty w fabryku a kupujuczij ne potrebowaw by kosztiw płatyty dla poserednykiw, frachtiw za miszki i ich wysyłku.

Fabryka by tuju muku kainitowu pakowała w hotowi miszki, kotrych by cina na wsiakij słuczaj buła daleko mensza, jak koszt toho menszoho konsumenta, kotryj ponosyt (menszyj konsument) pry peresyłci michow w Kałusz, i kainit ne zwitrenyj pryjszoł by menszym kosztom na poślidnu stacyu żeliznyci.

Była by znaczna oszczadnist dla konsumenta, pry czim by i promysł krajewyj, a imenno tkackij mawby dochody; ciny że miszkow ne były by wełyki pry znacznoj konkurencji; na wsiakij słuczaj cina miszka ne była by bilsza, jak koszt neobchodymyj pry wysyłci miszka w Kałusz.

Możnaby • zaraz eksportowaty miszki wże napowneni kainitom, kotryj by i zwitryw, i takby toj konsument menszij w korotkim czasi distaw awizu w miści tak, szczo tilkoby potrebowaw dorohu zrobyty na dwirec, szczoby swij towar do domu zawesty. Zdaje meni sia piśla mojej matematyki, szczo ja dobre czyślu, a w proczim i prawytelstwo, kotre wże zrobyło dosyt dobroho powynno to szcze zdiłaty w swoim własnym interesi a nawit z obowiazku producenta — w interesi dlatoho, bo konsumcya sia znaczno pobilszaje i pobilszyt a pretiż producent majet obowiazok prodaż i eksport swoho towaru ułehczaty. Żeleznycia wicynalna, o kotoroj własno besida, toby wse ułekszyła; a sej poserednyk dorohyj, kotryj jest in loco Kałusz, win by widpaw, a tym samym i koszta znaczni by widpały.

Dodaty należyt, szczo w Kałuszi jest i bania silna, także i produkcya, torhowla i eksport soły na tym duże mnoho by skorystały, szczoby ne potreba jichaty i transportowaty, pry czim i sil sia uszkodżuje, szczo oczywysta i dla kupujuczoho i dla torhowczyka jest strata i w czasi i w hroszach. Zdaje meni sia, szczo prywatna żeleznycia jesłyby mała w rukach tuju rutu meżdu Stryjom a Stanisławowom, dawnoby swoim kosztom pobudowała taku wicynalnu dorohu; boby uznała potrebu i uznała swij sobstwennyj interes. Jesły błyższe obczysłyty, to taka wicynalna doroha na 3 kilometry mohła by buty pobudowana szczo najbilsze za 20.000 zołotych, a toj kapitał spłatywby sia duże skoro i łehko. Iz wzhladu na toje, szczo ja skazaw, jeśm perekonanyj, szczo Wysokaja Pałata prykłonno pryjme moi uwahy i moje wnesenie; dlatoho ja proszu, szczoby toje wnesenie buło prekazane komisyi dorohowoj do załahodżenia jeszcze w tekuszczoj sesyi sojmowoj. (Brawo).

JE. Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Pan wnioskodawca wnosi odesłanie wniosku do komisyi drogowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Barabasza w sprawie reformy ustawy drogowej (**Aleg. 133.**)

Udzielam głosu wnioskodawcy, p. Barabaszowi.

P. Barabasz. Wysokij Sojme! Zaberaju hołos tu w Wysokoj Pałati łysze dlatoho, szczo choczu swij wnesok poperty ślidujuszczymy faktamy. Że ustawa dorohowa uwedena wże w żytie jeszcze w r. 1885 do nyni ne zadowołnyła ljudej naszoho kraju iż ślidujuszczych pryczyn. Ne choczu zaberaty bohato czasu Wysokoj Pałati i nawodyty faktiw nesprawedływych toj ustawy, bo wse tu dosyt wyskazały perednijszi posłowe, jak oteć Siczyńskij w r. 1887 i p. Kramarczyk w r. 1890, jaku koryst prynosyt taja ustawa dla seljan i miszczan.

Jabo pryznaju, szczo prynosyt koryst i wełyka a to, ałe dla koho? Łysze dla paniw ańdziniriw rad powitowych i naczalnykiw hromadskich. Jesły ańdzinir powitowyj zażełajet sobi pojichaty do jakoho mista na prohulku, abo może i do rodyny, a może i derew na opał mu ne stane, pyszet zaraz łyst do naczalnyka hromadskoho „Posyłaj meni forszpany, bo ja potrebuju“. A piźnijsze to wse zapysujet sia do knyh szarwarkowych.

Dalsze szczo sia dijet? Wydiaczy naczalnyk tii bezprawia każe: Jemu wilno to i meni wilno i resztu prestacyj zaberaje sobi i na forszpany dla hromady. Piźnijsze naturalno zapysujet sia toje do knyżok szarwarkowych i ciła prestacya dorohowa jest wyczerpana a dorohy, jak ne buło tak ne ma i taj ne bude dobroj.

Z tych to pryczyn postawyw ja tu wnesok, szczoby Wysokij Sojm izwoływ uchwałyty i peredaty moje wnesenie Wysokomu Wydiłowy krajewomu, szczoby izhotowaw innyj projekt, dodatkamy do podatkiw, kotryj bude najsprawedływszyj, bo nyniszni szarwarki pryhadujut nam dawnijszi czasy pańszczyźniane.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesenia do komisyi dorohowoj.

JE. Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. P. wnioskodawca wnosi odsłanie wniosku jego do komisyi drogowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożonym przez Wydział krajowy projekcie do ustawy krajowej uwalniającej od wszelkich dodatków krajowych, powiatowych i gminnych mieszkań dla robotników, które z mocy ustawy państwowej z 9. lutego 1892 uwolnione będą od państwowych podatków. (**Aleg. 134**.)

Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz. Przedewszystkiem pozwalam sobie upraszać Wysoką Izbę o sprostowanie myłek drukarskich, które zaszły w odnośnem sprawozdaniu. Mianowicie zaraz w napisie powiedziano „które z pomocy ustawy państwowej“ zamiast „z mocy ustawy“. Następnie w drugim ustępie wierszu trzecim zamiast słowa „także“ jest powiedziane „takie“, więc powinien ten ustęp opiewać:

„w których wymienionym nowym budynkom ustawodawstwo krajowe przyzna także uwolnienie od wszelkich dodatków krajowych i powiatowych“.

Nareszcie w tym samym ustępie w wierszu ostatnim opuszczone jest słowo „powyższego“, więc opiewać ma „na cały czas trwania powyższego uwolnienia od podatków państwowych“ (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 134).

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie od czytania.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie projektu ustawy.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Załączony ad A) projekt do ustawy.

Ustawa

z dnia ...... obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o uwolnieniu budynków nowych, na pomieszkania dla robotników przeznaczonych, od wszelkich dodatków krajowych, powiatowych i gminnych do podatków państwowych, od których z mocy ustawy państwowej z dnia 9. lutego 1892 (Dz. u. p. cz. XVI. Nr. 37 z r. 1892) rzeczone budynki uwolnione będą.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

§. 1.

Budynki przeznaczone na pomieszkania dla robotników, a uwolnione z mocy ustawy państwowej z dnia 9. lutego 1892. (Dz. u. p. cz. XVI. Nr. 37 z r. 1892) od państwowych podatków, wolne będą od wszelkich dodatków krajowych, powiatowych i gminnych do tych podatków, od których je uwalnia powołana ustawa państwowa.

§. 2.

Wyrażone w §. 1. niniejszej ustawy uwolnienie od dodatków trwa tak długo, jak długo obowiązywać będzie odnośne uwolnienie od podatków państwowych.

§. 3.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Moim ministrom skarbu i spraw wewnętrznych.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 1. ustawy.

P. Zygmunt Kozłowski. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia ustawy en bloc. Kto się zgadza z wnioskiem p. Kozłowskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyj-

muje ustawę en bloc? (Większość). Ustawa jest przyjęta en bloc.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Wiekszość). Ustawa jest przyjęta w trzeciem czytaniu bez czytania.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi sanitarnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie deklaracyi co do umieszczenia klinik przy szpitalu powszechnym we Lwowie dla przyszłego fakultetu medycznego wszechnicy lwowskiej.

Sprawozdawca poseł Czyżewicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos pod względem formalnym.

JE. Książę Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos w sprawie formalnej.

P. Abrahamowicz. Pozwoliłem sobie prosić o głos pod względem formalnym. Sprawozdanie, które jest obecnie na porządku dziennym, zostało nam rozdane dopiero w ciągu wczorajszego dnia i nie jeden poseł otrzymał je dopiero wieczorem. Sprawa ważna, a sprawozdanie jako takie z natury rzeczy nie mogło być równie obszernie przez wzgląd na czynności sejmowe streszczone, tylko jak to mnie się zdaje wszystkim szanownym sprawozdawcom zależy na tem, ażeby nie obarczać Sejmu ogromnymi woluminami, które już otrzymał ze strony Wydziału krajowego, streszczone zostało najmożliwiej, ztąd sprawozdanie to jest dość lapidarne podczas gdy treść jego, o ile dotyczy wniosków, jest dla wniosków niepospolicie ważna.

Ośmielam się przeto nie tylko imieniem mojem, ale imieniem wielu kolegów zanieść prośbę do Wysokiego Sejmu, ażeby sprawozdanie to z dzisiejszego porządku dziennego uchylone zostało, a natomiast weszło na porządek dzienny obrad Wysokiego Sejmu na jednem z najbliższych posiedzeń Izby.

Wniosek mój formalny jest o uchylenie tego sprawozdania z dzisiejszego porządku dziennego, a postawienie go na jednem z najbliższych posiedzeń Izby.

JE. Książę Marszałek. Muszę z mego stanowiska o tyle sprostować wyrażenie się posła Abrahamowicza, że była ta rzecz postawiona na porządku dziennym przedwczoraj a sprawozdanie rozesłanem było panom posłom do domu wczoraj rano.

(Głosy: Myśmy dostali wieczór).

Przepraszam bardzo, bo są tu posłowie, którzy powiedzieli, że dostali rano.

(Głosy: A inni wieczór).

O tyle wieczór oczywiście, o ile kogo nie było w domu, ale rozesłane było rzeczywiście wczoraj rano.

Proszę panów jest wniosek odraczający. Najpierw podaję go do poparcia. Kto wniosek posła Abrahamowicza popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta.

Głos ma pan sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Czyżewicz. Jeżeli w ten sposób rzecz jest przedstawioną, że znaczna liczba szanownych panów posłów nie ma informacyi dokładnej o tym przedmiocie, to ja się z wnioskiem p. Abrahamowicza zgadzam w imieniu komisyi.

JE. Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za wnioskiem odroczenia tego sprawozdania na jedno z najbliższych posiedzeń, zechce powstać. (Większość.) Wniosek p. Abrahamowicza jest przyjęty.

Przystępujemy więc do punktu 6.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie. (**Aleg. 135**).

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 135).

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawczy od czytania sprawozdania.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

(P. Stanisław Jędrzejowicz. Proszę o głos).

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz (czyta:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1 Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie.

2. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 8.000 zł. celem postawienia budynku murowanego, przeznaczonego na pomieszkanie kierownika szkoły, kancelaryę, trzy sale wykładowe i pomieszczenie zbiorów tudzież kredyt do wysokości 2.000 zł. na rekonstrukcyę i rozszerzenie dotychczasowego budynku mieszczącego uczniów i ich dozorcę (ochmistrza), razem przeto na cele powyższe 10.000 zł.

3. Sejm ustanawia w miejsce dotychczasowych nauczycieli pomocniczych niestałych stałą posadę etatową nauczyciela do nauk elementarnych ogólnie kształcących i przygotowawczych, z płacą roczną w kwocie 500 zł., dodatkiem aktywalnym w kwocie 100 zł. i dodakami pięcioletnimi po 50 zł.

4. Sejm uchwala pozycyę wydatków budżetu krajowego szkoły ogrodniczej w Tarnowie w wysokości przez Wydział krajowy projektowanej.

JE. Książę Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta, głos ma zapisany p. Stanisław Jędrzejowicz.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Pragnę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na niniejsze sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego. Nie będę wchodził w szczegóły tego sprawozdania, lecz pragnę postawić wniosek formalny.

Niech Panowie będą łaskawi zwrócić uwagę na wniosek postawiony przez tę komisyę Nie wchodząc w punkta 1, 2 i 3, które obciążają budżet, w punkcie 4. powiedzianem jest:

„Sejm uchwala pozycye wydatków budżetu krajowego szkoły ogrodniczej w Tarnowie w wysokości przez Wydział krajowy projektowanej“.

Punkt ten postawiła komisya, nie przedkładając Wysokiemu Sejmowi żadnych cyfr i punktem tym niejako stworzonym został precedens, że Sejm uchwalałby z góry wydatki, których pojedynczych cyfr przed sobą nie ma. Jak Panom wiadomo, dyskusya tego rodzaju bywa zwykle prowadzoną podczas obrad komisyi budżetowej. Obecnie, gdyby Wysoki Sejm przyjął wniosek komisyi gospodarstwa krajowego, byłaby sprawa niejako zupełnie przesądzoną i pod dyskusyę nie mogłyby przyjść cyfry preliminarza.

Co więcej, gdyby to jeszcze komisya gospodarstwa krajowego była zwróciła uwagę, że budżet tej szkoły tegoroczny jest tej samej wysokości co przeszłego roku, mógłby Wys. Sejm przyjąć tego rodzaju postawiony wniosek, to jednakowoż, jak Panowie raczą się przekonać z preliminarza Wydziału krajowego na rok obecny przychodzą w budżecie tej szkoły przemysłowej znaczne dość zmiany. Pozycya jak np. 2.000 zł. przez Wysoki Sejm uchwalona jednorazowo, w tym roku już jako kwota stała wchodzi. Nadto gdy przychodzi pozycya stabilizowania posady nauczyciela, zatem następuje nowe obciążenie.

Jest więc rzeczą niemożliwą, ażeby Wys. Sejm przystępował do dyskusyi szczegółowej nie mając przed oczyma cyfr odpowiednich.

Nie wchodząc zatem w szczegóły sprawozdania wnoszę, ażeby Wysoka Izba raczyła sprawozdanie to z porządku dziennego odłożyć aż do obrad budżetowych.

P. Stanislaw hr. Badeni. Proszę o głos.

JE. Książę Marszałek. Przedewszystkiem muszę podać do poparcia wniosek p. Jędrzejowicza. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparty.

Głos ma p. Stanisław Badeni.

P. Stanisław hr. Badeni. Do uwag, które już sprawozdawca tego działu komisyi budżetowej Wysokiej Izbie przedstawił, pozwolę sobie dodać jeszcze jednę, a to dlatego, że nie wątpię już z góry, iż p. sprawozdawca w przemówieniu swojem końcowem powie prawdopodobnie, że zgadza się, aby był odroczony punkt 4. t. j. gdzie się mówi o całym budżecie, natomiast będzie żądał załatwienia natychmiast punktu 1., 2. i 3.

Otóż przeczuwając to z góry i wiedząc, że po przemówieniu sprawozdawcy nie będę mógł prosić o głos, pozwalam sobie z góry zwrócić uwagę Wysokiej Izby na rzecz jedną.

Jeżeli Wysoka Izba w myśl tych niewątpliwych intencyj sprawozdawcy komisyi przy-

stąpi do załatwienia punktu 1. 2. i 3., to niech Wysoka Izba zechce pamiętać, że załatwi punkt 3., gdzie mowa jest o ustanowieniu nauczycieli i pomocników nauczycielskich i podwyższeniu tej kwoty, bez świadomości o całość budżetu tej szkoły.

Skoro zaś Wysoka Izba zechce na tę drogę wstąpić, to nie jest moją rzeczą przeciw temu w tej chwili mówić, ale niech Wysoka Izba zechce także ponieść konsekwencyę postępowania tego, iż się częściowo uchwala preliminarz pojedynczych szkół, nie mając ich całości przed sobą.

W takim bowiem razie, kiedy Wysoka Izba będzie uchwalała właściwy preliminarz na rok 1892 będzie się musiała liczyć z tem, że co do pewnych pozycyj tego preliminarza i to obciążających, będzie nie tylko na rok 1892 ale na wszystkie lata następne sprawa przesądzona.

Gdyby tu chodziło o kwotę jednorazową na budowę jak n. p. w pozycyi 2, gdzie chodzi o budowę budynku szkolnego, to ja z mego budżetowego stanowiska żądałbym, aby to było razem z budżetem załatwione. Przyznaję z góry, że tu można znaleść argumenta, które mówią, że tu chodzi nie o stały budżet ale o jednorazowy wydatek. Ale przy punkcie 3, gdzie nie chodzi o jednorazowy wydatek, lecz o to, co się nazywa inwestycyą, o stałą trwałą podstawę budżetu nie tylko na rok 1892, ale i na przyszłe lata — niech Wysoka Izba zechce pamiętać, że komisya budżetowa nie może być później pociągana do odpowiedzialności za całość budżetu szkoły ogrodniczej w Tarnowie. Nie pragnę więc zupełnie sprawy przesądzać, a nawet nie jest moją rzeczą Wys. Izbie wskazywać drogi, ale uważałem sobie za obowiązek zaznaczyć tę okoliczność, że uchwała ewentualna pociągnie za sobą konsekwencye.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Proszę o głos.

JE. Książę Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Prosiłem o głos tylko dla faktycznego sprostowania. Wielce szanowny wiceprezes komisyi budżetowej, który przed chwilą przemawiał, twierdził, że punkt 3 obciąża budżet krajowy stale nowym wydatkiem. Zachodzi tu omyłka. Punkt 3ci nie tylko budżetu krajowego nowym wydatkiem nie obciąża, ale przeciwnie, w porównaniu z wydatkami dotychczasowymi wprowadza pewne oszczędności, bo w miejsce dotychczasowych nauczycieli, którzy dochodzili do szkoły ogrodniczej w Tarnowie z innych szkół miejscowych, wprowadza się jednego stałego nauczyciela,

(P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos).

i gdy ci nauczyciele dotychczasowi pobierają przeszło 600, bo około 700 remuneracyi, to ten nauczyciel ma mieć 600 zł. stałej płacy i dodatku pięcioletniego 50 zł. Więc w obecnej chwili do czasu, kiedy dodatek pięcioletni będzie mu wymierzony, uchwalenie tej pozycyi nie obciąża budżetu żadnym nowym wydatkiem, ale przeciwnie czyni budżetowi małą ulgę, w szkole zaś zaprowadza bardzo małą zmianę, tę, że zamiast nauczycieli luźnie ze szkołą związanych i luźnie do niej dochodzących, wprowadza nauczyciela stałego. Owoż w tej chwili nie ma żadnego nowego obciążenia w budżecie, nowe obciążenie przyjdzie dopiero za lat dziesięć, kiedy ten nauczyciel dostanie drugi dodatek pięcioletni w kwocie 50 zł.

JE. Książę Marszałek. P. Stanisław Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Jak z góry zaznaczyłem, przeciwko rzeczy samej nic nie mam, a dlatego tylko nie mogę tego przyjąć do wiadomości, bo dotąd nie byłem w położeniu nad sprawą tą zastanowić się w komisyi budżetowej. Będę w tem położeniu wtedy, kiedy się będę zastanawiał nad całością preliminarza szkoły ogrodniczej na rok 1892. Jednakowoż, jeżeli członek Wydziału krajowego jest zdania, że nie tylko pod względem budżetu na rok 1892, ale i w przyszłości nie ma różnicy między ustanowieniem prowizorycznych nauczycieli pomocniczych, a ustanowieniem etatowej posady stałego nauczyciela, to Wysoka Izba, sądzę będzie mię miała za usprawiedliwionego, jeżeli ja różnicy tej wobec Wysokiej Izby tłumaczyć nie będę.

JE. Książę Marszałek. Dyskusya ogólna zamknięta. Głos ma sprawozdawca p. Struszkiewicz.

P. Struszkiewicz. Pozwalam sobie zwrócić uwagę, że nie mógłbym się zgodzić ze zdaniem p. Badeniego, w którem zawiera się niejako żądanie, aby fachowe komisye, które dla tego przecież celu są wybrane, ażeby fachowo rzecz zbadały i odpowiednie wnioski

przedstawiły, nie mogły przed komisyą budżetową przystąpić do załatwienia przedłożeń, które mają związek z budżetem.

(P. dr. Stan. hr. Badeni: Owszem, mogą!).

Komisya budżetowa, jeżeli pozycya jakaś budżetu przedłożoną i utrzymaną zostanie, ma obowiązek wstawić tę kwotę i ostatecznie zrobić to, co należy t. j. postawić swój wniosek co do finansowego wyniku Dlatego sądzę, że twierdzenie, iż w ogólnem pojęciu byłoby nieusprawiedliwionem, gdyby żądano, ażeby komisye fachowe wstrzymały się ze swoimi referatami aż do czasu, dopóki komisya budżetowa nie będzie w możności załatwić licznych swoich przedłożeń, dalej też twierdzenie, że Wysoka Izba znajduje się w tem położeniu, iż bez świadomości budżetu szkoły tarnowskiej będzie musiała przystąpić do uchwalenia pozycyi szczegółowej. Już przed kilku tygodniami otrzymałem preliminarz budżetu do domu i tam był preliminarz szkoły tarnowskiej — wszyscy więc posłowie są w świadomości tego, co wiedzieć potrzeba do ocenienia przedłożenia.

Komisya gospodarstwa krajowego nie widziała potrzeby przedrukowywania odnośnych pozycyj, chyba może dlatego, żeby koszta druku powiększyć bez potrzeby. Dlatego sądzę, że zarzut ten jest nieusprawiedliwiony.

W przyszłości — powiada szanowny poseł — obciąży się stale budżet. Nie ma wątpliwości, ale zarzut ten odnosi się do trzeciego punktu wniosków komisyi, a komisya jasno i otwarcie powiedziała, że musi nastąpić zmiana dotychczasowego postępowania.

System nauczycieli pomocników tak samo przy szkołach niższych na wsi jak i w mieście zawiódł. Nauczyciele ci nie wystarczają, nie są zresztą dla tej szkoły taką pomocą, jakiej potrzebuje internat z całym korpusem nauczycielskim, działającym w kierunku naukowo wychowawczym na pewnych danych wytycznych. Z tego powodu komisya gospodarstwa krajowego uznała motywa Wydziału krajowego, żądające nauczyciela stałego, za słuszne. Jak słusznie podnosi członek Wydziału krajowego, wydatek roczny się nie zwiększy, bo dziś wynosi kwotę sześćset kilkanaście złotych, a na przyszłość wynosiłby tylko 600. Nie ma wątpliwości, że to w konsekwencyi pociągnie za sobą podwyższenie budżetu, bo ten nauczyciel przechodzi na etat, może dostać pensyę emerytalną, co nie ma miejsca przy nauczycielach dochodzących. Zważywszy jednak, że szkoła znaczną sumę rocznie kosztuje i że nauka powinna odpowiadać kosztom, na nią łożonym, komisya gospodarstwa krajowego była zdania, że nie należy szczędzić kilkudziesięciu złotych tam, gdzie chodzi o należyty skutek.

Co do wniosków innych — był zaczepiony wniosek czwarty (czyta).

„Sejm uchwala pozycye wydatków budżetu krajowego szkoły ogrodniczej w Tarnowie w wysokości przez Wydział krajowy projektowanej“.

Te różnice, które na ten rok w projektowanym budżecie szkolnym istnieją, w porównaniu z budżetem zeszłorocznym, są uwidocznione w sprawozdaniu. Chodzi przedewszystkiem o 2000 zł. na dokupno nawozów, drzew, na oparkanienie ogrodu i t. d Ta sama kwota 2000 zł. była już dawniej preliminowaną, a dziś okazuje się po raz wtóry jej potrzeba. Dalej potrzeba 2000 zł. na naprawę budynku pozostałego, a wreszcie 480 zł. na utrzymanie ochmistrza stałego, bo dotychczasowy nie może nadal spełniać tej funkcyi, a jak wiadomo ochmistrz jest koniecznie potrzebny. To więc są różnice.

Nie mogę zaprzeczyć słuszności argumentowi, że tego rodzaju uchwalania bez specyfikowania wydatków mogłyby mieć w przyszłości może inne zastosowanie i dlatego co do wniosku czwartego nie będę się upierał, ale nicbym nie miał przeciw temu, gdyby go Wysoki Sejm uchwalił.

Co do wniosków 1-go, 2-go i 3-go, to muszę z motywów, które są przedstawione w sprawozdaniu komisyjnem, trwać przy nich, bo inaczej egzystencya szkoły tej musiałaby być zakwestyonowaną i nie mogłaby spełniać zadania, jakie miał Sejm na oku uchwalając tę szkołę.

JE. Książe Marszałek: Postawiony jest wniosek odraczający.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Ja tylko co do punktu czwartego żądam odroczenia, a p. sprawozpawca zgodził się na to.

JE. Książe Marszałek. Skoro ten wniosek jest przyjęty przez p. sprawozdawcę, więc przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do p. 1. wniosku komisyi?

P. Niedzielski. Proszę o głos.

JE. Książę Marszałek. P. Niedzielski ma głos.

P. Niedzielski. Czytając sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o szkole ogrodniczej w Tarnowie, sądziłem, że będzie zakończone innymi wnioskami, aniżeli te, które komisya gospodarstwa krajowego przedstawiła. W sprawozduniu tem znajdują się słowa (czyta):

„Z dawniejszych sprawozdań komisyjnych jakoteż i Wydziału krajowego znane są niekorzystne stosunki lokalne, które normalny rozwój tej szkoły utrudniają. Nie dadzą się one też prędko usunąć, tak ze względu na stosunkowo znaczne obciążenie funduszu krajowego, któreby było koniecznem, gdyby można było ostatecznie przystąpić do należytego stanowczego urządzenia tej szkoły, jak też i z tego powodu, że według zdania kierownika zakładu i rzeczoznawców gleba ogrodu szkolnego, tego głównego środka naukowego, jest tego rodzaju, że wyprowadzenie na niej drzew owocowych normalnych i zdrowych aż do stopnia zupełnego rozwoju jest co najmniej wątpliwem."

Dalej wedle sprawozdania Wydziału krawego budżety mają być nieodpowiednie i chcąc, aby ta szkoła miała budżety tak jak należy, potrzebaby wydatku około 40.000 zł. Dalej jest również powiedziane, że ta ewentualność nie wyklucza możliwości, iż po latach kilkunastu z powodu złej jakości gleby ta szkoła ogrodnicza w inne miejsce będzie przeniesiona, a zatem wydatek na tę szkołę byłby tylko znaczenia problematycznego.

Wszystkim wiadomo, że kraj znajduje się w bardzo ciężkiem położeniu finansowem — słyszymy na wszystkie strony, że należy zaprowadzać oszczędności. Zdaje mi się więc, że wydatek na tę szkołę 8—10 tysięcy wobec takich warunków jest za wysoki.

JE. Książę Marszałek. P. Niedzielski mówi o punkcie drugim, podczas gdy punkt pierwszy nie został jeszcze przyjęty.

Głosy: P. Niedzielski mówi o wszystkich wnioskach komisyi gospodarstwa krajowego.

P. Niedzielski. Chcę postawić wniosek przejścia do porządku dziennego.

JE. Książę Marszałek. Jakkolwiek rozprawa ogólna zamknięta, proszę, p. Niedzielski ma dalej głos.

P. Niedzielski. Otóż stawiam wniosek:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Nad wnioskami komisyi gospodarstwa krajowego, tyczącemi się szkoły ogrodniczej w Tarnowie Sejm przechodzi do porządku dziennego.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby obmyślił sposób zwinięcia szkoły ogrodniczej w Tarnowie i przeniesienia jej w inne miejsce.

JE. Książe Marszałek. Jest wniosek przejścia do porządku dziennego nad punktem drugim. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

Nadto jest rezolucya, ażeby Wydział krajowy zastanowił się nad przeniesieniem szkoly ogrodniczej w Tarnowie w inne miejsee. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Rezolucya jest popartą.

Muszę zwrócić uwagę na te, że przejście do porządku dziennego nad jednym punktem jest niedopuszczalne, więc ci Panowie, którzy są przeciw odnośnemu punktowi, mogą objawić swe zdanie w ten sposób, że przeciw niemu będą głosowali.

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos.

JE. Książę Marszałek. P. Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Przechodzi to już niemal w stałą praktykę Wysokiego Sejmu, że ilekroć jest na porządku dziennym rzecz sama w sobie pożyteczna, wtenczas w razach gdy bądźto pojedynczy posłowie, bądźto komisya, albo też Wydział krajowy występuje z żądaniem nakładu na pozór nadzwyczaj małego, w motywach zwykle się przytacza: Wszak rzecz jest tak pożyteczna dla kraju; wobec tego małego wydatku nie należy się długo zastanawiać i wahać, przeciwnie wszyscy za tem głosować powinni. Rzeczywiście wedle zwyczaju dotychczasowego Wysoki Sejm najczęściej szedł za tem wezwaniem i wotował podobne na pozór małe wydatki. To samo miało miejsce co do szkoły tarnowskiej.

Któż nie przyzna, że ogrodnictwo w naszym kraju potrzebuje zachęty, że jestto rzecz pożyteczna a nawet i przyjemna i z tego względu zawotowanie małego wydatku odpowiadałoby zapewne zapatrywaniu większości Wysokiej Izby. Praktyka jednakże wskazuje, że po upływie tylko krótkiego czasu zawotowane początkowo

małe wydatki nie wystarczają, naówczas przychodzą inicyatorowie tej sprawy z argumentem, że wydatek musi być zwiększonym, gdyż w razie przeciwnym rozpoczęte dzieło albo zwinięte być musi, albo przy niedostatecznych środkach nie odpowiednio prowadzone. To właśnie stało się ze szkołą ogrodniczą w Tarnowie, co do której zachodzi jeszcze ta okoliczność, że chcąc jak najprędzej szkołę tę aktywować, nie wiem z jakiej przyczyny, czy że obawiano się zakupna placu droższego czy że nie zdołano wynaleść takiego na lepszem miejscu, założono ją na gruncie dla chowu drzew zupełnie nieodpowiednim, tak że chyba tam będą się kształcić ogrodnicy specyalnie tylko dla chowu kwiatów, przy uwzględnieniu jednak że cieplarni, jak ze sprawozdania się dowiadujemy, ta szkoła nie ma, to przypuścić trudno, chyba więc tylko specyalistów co do warzyw.

Nigdy nie byłem za mnożeniem zakładów tylko z tej przyczyny, że mogą być pożyteczne bez względu na to, czy byt ich na przyszłość może być zapewnionym. Co do tej szkoły miałem także te obawy, choć wobec usposobienia Izby nie uważałem za możliwe, by odpowiednie przemówienie skutkować mogło. Że ogrodnictwo w ogóle, o ile potrzebuje wsparcia kraju i rządu, to je już znalazło w szkole ogrodniczej we Lwowie a także i w szkołach rolniczych i mogłoby być kultywowane, jest rzeczą znaną. Według mego zapatrywania, ogrodnictwo, dopóki stało o własnych siłach, stało w kraju naszym dość wysoko. W dawniejszych latach nie masz dworu nie masz mniej nawet zamożnych obywateli, którzyby nie mieli ogrodu pod względem uprawy warzyw, owoców nawet i kwiatów wzorowo prowadzonego. Dzisiaj, pomimo że kształcimy ogrodników, z powodu że stan finansowy obywatelstwa w kraju podupadł, że dobrobyt się pogorszył, więc i ogrodnictwo nie podnosi się, lecz raczej upada i wiele ogrodów, które dawniej z doboru swoich owocowych drzew i z całego urządzenia możnaby było za przykład stawiać, dziś upada.

Otóż w obec tego zwłaszcza śmiało mogę to powiedzieć; że w Wys. Izbie, w jej większości, jest to poczucie, że raz trzeba przystąpić do decyzyi, ażeby nie pomnażać wydatków na rzeczy, tylko ze względu na to, że mogą być pożyteczne, ale ograniczyć je tylko do tych, które są konieczne, wobec tego powiedzmy sobie raz: „dotąd, a nie dalej“. W większości Wys. Izby jest to przekonanie co do wielu pozycyj wydatków, pojedynczo każdy z posłów mówi: „bez tego lub innego wydatku obejśćby się można“ — gdy sprawa jednak przyjdzie pod obrady Izby, w obec twierdzeń „wszak to rzecz pożyteczna, wydatek mały a więc wotujmy“! Tak się rzecz ma i w obecnym wypadku z powodu, że suma przez Wys. Izbę pierwej uchwalona, według twierdzeń komisyi, okazała się nie wystarczającą, a ze sprawozdania się dowiadujemy, że i na przyszłość będzie powiększoną być musiała, bo czytamy tam, że postawić się mająca cieplarnia będzie nadzwyczaj małą i że zamierzono tylko niejako jako prowizoryum ją postawić, ja zatem, wobec tych przyczyn i przewidując, że w najbliższej przyszłości znowu przyjdzie żądanie zwiększenia tego wydatku, popieram jak najsilniej wniosek poprzedniego mowcy p. Niedzielskiego i przeciw powiększeniu tego wydatku będę wotował.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Proszę o głos.

P. Męciński. Proszę o głos.

JE. Książę Marszałek. P. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Nikt w tej Wysokiej Izbie zapewne nie będzie przeczył, że szkoły ogrodnicze w kraju są nieodzownie potrzebne. Nie będę się wdawał w rekryminacye, jak się stało, że szkoła ogrodnicza została przeniesiona z Czernichowa do Tarnowa. Rekryminacye te nicby nam nie pomogły, — a nam chodzi o to, że szkoła ta jest pożyteczną i dobrą. Naszym organem wykonawczym jest Wydział krajowy i w przeszłym roku odnieśliśmy się do Wydziału krajowego, wskazując na orzeczenie rzeczoznawców i znających bliżej stosunki miejscowe tamtejszej szkoły, że miejsce wybrane pod tę szkołę nie było dość szczęśliwe, — odnieśliśmy się z tem, czyby nie można w innych warunkach coś lepszego znaleść.

Wydział krajowy przychodzi w tym roku z przedłożeniem, w którem powiada: prawda! grunt jest zły — szkołę tę będziemy mogli prowadzić może lat 10 do 12, potem trzeba ją zwinąć i przenieść gdzieindziej, — ale mimo to Wydział krajowy a z nim i sprawozdanie komisyi mówi, że budować trzeba dom dla uczniów,

dla dyrektora i cieplarnię, bo inaczej szkoła istnieć nie będzie. Tak jest! Prawda! Ja zupełnie przeczę, że szkoła istnieć nie może, jeżeli nie ma pomieszczenia dla uczniów, dla dyrektora, jeżeli nie ma odpowiedniej cieplarni, ale proszę Panów! czy mi kto da gwarancyę ze sprawozdaniem komisyi, w którem wyczytuję, że mamy postawić kosztem 10.000 zł. dom na podwórzu od tyłu, — iż dom ten po latach kilku będzie sprzedanym miastu Tarnowu, i że w skutek tego fundusz krajowy nic nie ucierpi, jak to sprawozdanie komisyi powiada! — Ja nie widzę gwarancyi, czy miasto po kilku latach zechce dom odkupić i za jaką cenę.

P. sprawozdawca oblicza, że miasto odkupi budynek za połowę kosztów i że fundusz krajowy nie straci więcej jak 400 do 460 zł. rocznie. Przy stracie 5000 zł. i procentach od kapitału zakładowego 10.000 zł., jak szybkim krokiem amortyzacya jest prowadzoną, iż na nią 460 zł. wystarcza — ja wytłumaczyć nie umiem.

W każdym razie rzecz jest niedojrzałą i mojem zdaniem, jeżeli chcemy dobrej szkoły i chcemy szkołę popierać, możemy Wydziałowi krajowemu dać fundusze, ale nie na to, aby budowano w tem miejscu, gdzie Wydział krajowy naprzód oświadcza, że szkoła długo istnieć nie może. Ja zatem, proszę Panów, postawię wniosek odraczający, przekazujący bliższe zbadanie sprawy Wydziałowi krajowemu, celem zdania sprawy na następnej sesyi sejmowej.

JE. Książę Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Szan. p. Niedzielski zainaugurował przywrócenie, jeżeli nie równowagi, to przynajmniej poprawy stosunków budżetowych, a wyrazem tego był wniosek przejścia nad sprawą do porządku dziennego i polecenia Wydziałowi krajowemu, aby się zastanowił nad tem, czyby szkoły nie przenieść lub nie znieść zupełnie.

Zapewne, wniosek radykalny leczniczej natury, który zastosowany i do innych działów, z pewnością uchyliłby niedobory wszelkie i nie wprawiał nas w żadne kłopoty — czy jednak racyonalny i czy liczy się z danymi stosunkami, pozwolę sobie wątpić. Jeden z pp. posłów, tu przemawiających, powiedział, że nie pojmuje, dlaczego taki plac wybrano pod szkołę i dlaczego innego i stosowniejszego nie zakupiono. Otóż pozwolę sobie odpowiedzieć, iż stało się to dlatego, że placu tego nikt nie kupował, a plac i budynek istniejący został ofiarowany przez gminę na rzecz szkoły zupełnie bezpłatnie; stało się to także dlatego, że szkoła istnieje obok znacznego ogrodu miejskiego, uczniowie więc od razu mogą tam odbywać praktykę.

Wydatki dotąd naturalnie zrobione zostały, bo Wys. Sejm przed dwoma laty, — dwa lata nie zupełnie upłynęło, — szkołę tę uznał za krajową; ale kiedy wydatki właśnie w dwu latach zrobione zostały, a Sejm szkołę za krajową uznał, — co powinno być zadaniem naszem? Czy starać się dalej o to, aby szkołę, o ile możności najtańszym kosztem, a jednak w użyteczny sposób podnieść, czy postawić wniosek przejścia do porządku dziennego?

Szan. p. Jędrzejowicz powiada: co się stanie z budżetem, jeżeli w przyszłości się okaże, że szkoła tam istnieć nie może i pyta: gdzież gwarancya, że budynek miasto odkupi? Otóż gdyby szan. poseł przeczytał sprawozdanie, to znalazłby tam na końcu drugiej strony: (czyta):

Według punktu 4. deklaracyi gminy miasta Tarnowa, uchwalonej na posiedzeniu Rady tej gminy w d 16. sierpnia 1888 (LW. 36.735/88), obowiązuje się gmina „odkupić wszystkie budynki, jakie na gruncie miejskim kosztem funduszu krajowego postawione będą, za cenę kupna, jaką jeden przez Wydział krajowy, a jeden przez gminę miasta Tarnowa ustanowić się mający znawcy, którzy obrać sobie mają trzeciego, oznaczą“.

Szan. p. Jędrzejowicz miał więc odpowiedź w sprawozdaniu, z powodu jednak, że sprawozdanie dość późno zostało rozdane, mógł nie mieć czasu je przeczytać, więc pod tym względem mam go za usprawiedliwionego częściowo.

Proszę Panów! co do stosowności lub niestosowności gruntu — to prawda, że te uwagi znajdują się w sprawozdaniu Wydziału krajowego i sprawozdaniu komisyi, ale wszystkim członkom kuratoryi nie trafiają one do przekonania — a i Wys. Izba, w której łonie tylu zasiada rolników, sama zechce osądzić, czy też to może być w zupełności prawdą, że grunt, który został naprzód udrenowany, a potem uregulowany, zwapniały, położony w mieście niedaleko koszar, gdzie go z bardzo wielką łatwością można do wysokiej kultury doprowadzić, iż on może nie być dla szkoły stosowny.

Dziś nauka rolnictwa o tyle postąpiła naprzód, iż rolnictwo po prostu nie zna gruntu złego. Wprawdzie możnaby powiedzieć, że koszta byłyby szalone przy wielkiej przestrzeni, ale przy dwu morgach, zwłaszcza, że koszta w znacznej części już poniesione zostały, pozwolę sobie wątpić, czy grunt będzie zły i niestosowny. W każdym razie najwięksi teoretycy twierdzą, że kiedyś po latach dwudziestu kilku, kiedy drzewa owocowe wzrosną i korzenie pójdą tak nisko, iż przekroczą dreny, założone w głębokości 1 m 25 ctm., wtenczas mogą drzewa nie dość dobrze prosperować; ogród jednak warzywny i kwiatowy prosperuje wcale dobrze i musi nie złe rodzić warzywa, kiedy szkoła w roku drugim istnienia, na wystawie rolniczej we Lwowie była w stanie postawić okazy, które zyskały uznanie znawców.

Zdaje mi się zatem, że przechodzić do porządku dziennego nad rzeczą, którą temu dwa lata się uchwaliło, możeby nie należało.

Początkowo były projekta i sam Wydział krajowy nosił się z myślą, wychodząc z tego stanowiska, że trzebaby postawić budynek jeden kosztem 40.000 zł.

W tej chwili członek Wydziału krajowego zbadał stosunki na miejscu i porozumiał się z kuratoryą a ponieważ w kuratoryi zasiadało trzech posłów, między którymi byli znający miejscowe stosunki, więc powiedziano: jakkolwiek uznajemy zapatrywania Wydziału krajowego za słuszne to jednak, znając stan funduszów naszych i stosunki finansowe, nie możemy oświadczyć się za tym tak daleko idącym wnioskiem. Na czem więc ostatecznie się skończyło? Otóż kuratorya w porozumieniu z Wydziałem krajowym postanowiła postawić mały domek kosztem 8.000 zł., w którym mogłyby się odbywać wykłady a z innych dwóch domów jeden zdemolować, zaś drugi zreperowoć kosztem 2.000 zł., i zabezpieczyć egzystencyę tych budynków na jakich lat 20 lub więcej. Zdaje mi się więc, że tu nie było nic więcej do zrobienia, bo w każdym razie nie było rzeczą kuratoryi i Wydziału krajowego przychodzić przed Wysoką Izbą z wnioskiem przejścia do porządku dziennego, — jaki teraz został postawiony. Kuratoryi i Wydziałowi krajowemu zdawało się, że przechodzić do porządku dziennego nad szkołą, która przed dwoma laty została uznana za krajową, nad szkołą, która dopiero w połowie przeprowadziła regulacyę gruntu — to może troszkę za wcześnie. Otóż żądanie 8.000 zł. na postawienie domu, w którym mieściłyby się sale wykładowe, mieszkanie dla dyrektora, żądanie to wniesione jest zgodnie z zapatrywaniem kuratoryi.

Kuratorya szła do możliwych granic oszczędności i jakkolwiek uznaną było rzeczą, aby stanął budynek jeden, porządny i całkiem odpowiedni, to jednak tego wniosku ze względów finansowych tu w tej Wysokiej Izbie nie przedkładano, ponieważ zwrócono uwagę na dalsze wydatki, jakie czekać mogą szkołę z tytułu cieplarni. Otóż każdy o tem wie, iż gdyby nawet taki wydatek czekał szkołę, to byłby wcale nieznaczny. — Obecnie szkoła posługuje się tylko cieplarnią miejską i w tym to budynku praktyka się odbywa.

Muszę zwrócić uwagę panów, czego tu sprawozdanie nie wyjaśnia, że trzy morgi, dane przez miasto, (z zastrzeżeniem, że miasto, jeśli się tego okaże potrzeba, da jeszcze dalszy grunt bezpłatnie), są gorszej jakości i tam to zostało zarządzone drenowanie i regulowanie. Miejsce gdzie szkoła stoi, z wyjątkiem małych terenów i małych placów jest dobre i tego gruntu w ogóle nikt nie kwestyonuje.

Ja z tą Wysoką Izbą będę za wszelkimi możliwymi wnioskami oszczędnościowymi głosował, tu zdaje mi się jednak, że nie sposób dziś zrobić nic innego, jak domek postawić, gdyż jeślibyśmy odrzucili postawienie domku, to znaczyłoby tyle, co przejście nad szkołą do porządku dziennego.

Jeśli nie dziś, to w najbliższej przyszłości, jeden z budynków ulegnie zniszczeniu, a nie zdaje mi się rzeczą możliwą, żeby szkoła, którąśmy uchwalili, która zaczyna się rozwijać i prosperować, która znalazła dobrego i odpowiedniego kierownika, do której znaczniejsza liczba uczniów się zgłasza, niż przyjąć można, aby nad taką szkołą po dwóch latach przechodzić do porządku dziennego. Dlatego ja w zupełności uznając, że Wysoka Izba nie mogąc wotować punktu 4. i nie mogąc wotować wszystkich wydatków dla tej szkoły, gdyż te mogą być specyfikowane przy ogólnym budżecie i tam wotowane, pozwolę sobie wyrazić prośbę, aby Wysoka Izba, jeśli chce, aby szkoła nie była odrazu zniesiona, za drugim punktem proponowanych przez komisyą wniosków wotować raczyła.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Proszę o głos.

JE. Książę Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz ma głos.

Gzłonek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Zostały uczynione dwa wnioski niezgodne z wnioskami komisyi gospodarstwa krajowego, tudzież z wnioskiem Wydziału krajowego, jeden, aby nad tym wnioskiem przejść do porządku dziennego, drugi zaś, aby sprawę napowrót odesłać do Wydziału krajowego i polecić Wydziałowi krajowemu, aby dalej jeszcze badał i dochodził, czyby w innem miejscu w Tarnowie ta szkoła pomieszczenia znaleść nie mogła. Nad obu wnioskami pozwoli Wysoka Izba, abym się zastanowił a przedewszystkiem, abym przypomniał historyę tarnowskiej szkoły, która jest bardzo pouczającą ze względu na to, co się nie raz w stosunku pomiędzy Wydziałem krajowym a Wysoką Izbą wydarza. Istniała, jak Panom wiadomo, przy szkole średniej rolniczej w Czernichowie szkółka ogrodnicza, czy oddział ogrodniczy i wcale się pomyślnie rozwijał. W Wysokiej Izbie czyniono wnioski, aby tę szkołę ogrodniczą w Czernichowie zwinąć i z Czernichowa przenieść do Tarnowa. Wnioski te ponawiały się przez szereg lat. Wydział krajowy tym wnioskom bardzo stanowczo się sprzeciwiał a wychodził z tego założenia, że skoro szkoła w Czernichowie już jakiś czas istnieje i pomyślnie się rozwija, skoro w nią włożono pewne dość znaczne nakłady, to nie ma racyi coś, co już się dobrze rozwija niszczyć i nową rzecz stwarzać gdzieindziej. Wysoki Sejm jednak do tego stopnia nie przychylił się do zapatrywań Wydziału krajowego, że kiedy później nastąpiło pewne opóźnienie w wykonaniu uchwał Wysokiego Sejmu aby szkoła czernichowska przeniesioną została do Tarnowa, to bardzo surowy zarzut spotkał Wydział krajowy ze strony Sejmu z tego powodu. Z wielkim naciskiem powiedzieliście Panowie: „Wydziale krajowy, masz spełnić naszą wolę i szkołę z Czernichowa do Tarnowa przenieść!“ Czy ci Szanowni Panowie, którzy z takim naciskiem żądali tego przeniesienia, czy oni byli w możności zbadać dokładnie grunt przez gminę miasta Tarnowa ofiarowany, czy byli na miejscu i ten grunt sondowali, tego ja wiedzieć nie mogę. W każdym razie Wysoka Izba na podstawie ich opinii, na podstawie ich wniosku uchwaliła, że szkoła ma być do Tarnowa przeniesioną a Wydziałowi krajowemu ostro polecono, aby to wykonał. Wydział krajowy do tego się zastosował — znalazł stosunki, w które Wysoki Sejm niejako przymusowo go wprowadził, znalazł grunt przez gminę ofiarowany, znalazł budynki, w których się miała szkoła mieścić a które są po prostu ruderą. Jeszcze jeden epizod z historyi tego przeniesienia przytoczyć warto — a mianowicie, że był jeszcze drugi czynnik, który miał prawo coś o tem powiedzieć a tym czynnikiem był rząd, który udziela subwencyi na tę szkołę. Rząd ostrzegał, że nie ma potrzeby przenosić szkoły z Czernichowa do Tarnowa, skoro w Czernichowie szkoła rozwija się dobrze — a mimo tego Wysoki Sejm przeniesienie uchwalił.

Teraz zaś pozwolę sobie postawić pytanie następujące: Jeżeliśmy Rządowi wbrew jego zdania mówili, że szkołę z Czernichowa do Tarnowa przenieść trzeba, jeżeliśmy mówili Rządowi przez parę lat, że ta szkoła w Tarnowie będzie bardzo dobrze umieszczoną i dobrze istnieć i rozwijać się będzie a zrobiliśmy to na podstawie uchwał Sejmu, jakim sposobem, moglibyśmy dziś powiedzieć Rządowi, że źle się stało, gdy szkołę przeniesiono do Tarnowa i że szkołę — jak chce p. Kozłowski, należy zwinąć i gdzieindziej przenieść? jakim sposobem mybyśmy mogli później od Rządu wymagać, aby dał na taką szkołę subwencyę, jeźliby nam Rząd mógł powiedzieć: „Ależ Panowie, uchwalacie troszeczkę może bez gruntownego rozważenia sprawy, boście przed trzema laty powiedzieli czarno, a dziś o tem samem powiadacie białe.. Jabym prosił, aby Wysoki Sejm w interesie godności własnej, w interesie godności Wydziału krajowego, który jego nakazem działał, w interesie subwencyj rządowych dla naszych szkół rolniczych, które nam się prawnie należą, a które to subwencye mogłyby być skompromitowane taką uchwałą, raczył nie uchwalać przejścia do porządku dziennego a tem mniej polecenia, abyśmy zwinęli tę szkołę i przenieśli ją gdziekolwiek indziej.

Kwestya gruntu niewątpliwie w sprawie szkoły tarnowskiej bardzo ważną odgrywa rolę i mnie się zdaje, że nie będzie żadnem nadużyciem z mojej strony, jeżeli się powołam na świadectwo byłego marszałka JE. hr. Jana Tarnowskiego i obecnego J. O. ks. Marszałka, że Wydział krajowy tę kwestyę gruntu w ogrodzie szkoły tarnowskiej brał bardzo gruntownie i dokładnie pod rozwagę, wysyłał rzeczoznawców

i badał rzecz na miejscu, że porozumiewał się ciągle z dyrektorem szkoły, a rezultatem tego to, co już w r. 1890 miałem zaszczyt Wysokiej Izbie przedstawić, że na ogród warzywny ten grunt przy uporządkowaniu go, przy nawożeniu i dobrej uprawie wyśmienicie się nadaje. Jakoż istotnie, Panowie, dzięki energii i zdolności dyrektora p. Maciaszka pod względem warzywnictwa znakomicie się ten ogród rozwija. Co do kwestyi sadownictwa, co do drzew owocowych, które będą sadzone, dyrektor szkoły powiada: „Ręczę za lat 12 do 15, za dłuższy przeciąg nie ręczę, ponieważ wtedy drzewa mogą na tym gruncie o podglebiu gliniastem chorować na raka. Zatem nie ma mowy o latach „kilku“ jak p. Jędrzejowicz powiada, ale o latach 15, po których złe może się objawić. Muszę jednak zwrócić uwagę, że obok budynku szkolnego, niżej jest mały kawałek ogrodu, który zupełnie nie ma tych wad i błędów, jakie ma ogród górny, zatem ten ogród dolny przy samym budynku szkolnym położony bardzo dobrze może być użyty na szkółkę owocową, i bardzo dobrze może spełnić swoje swoje zadanie, t. j. jako ogród naukowy dla sadownictwa; górny zaś ogród może być bardzo dobrze użyty jako ogród warzywny. Tak więc stoi kwestya gruntu, że rzecz może być zakwestyonowaną za lat dopiero 15.

Co do budynku, to w tym, w którym obecnie szkoła się mieści, dalej ona istnieć nie może. Wilgoć, sufity podstemplowane, bo się walą, miejsca w ogóle za mało, na pomieszczenie dla zbiorów i kancelaryi nie ma miejsca, jednem słowem rzecz niemożliwa i jestem przekonany, że gdyby większość tej Wysokiej Izby, wówczas, kiedy uchwalała przeniesienie do Tarnowa, była mogła oglądnąć te budynki na miejscu, byłaby nie powzięła tej uchwały, jaką powzięła.

Ale stało się, szkoła tam jest i musimy się starać o to, aby szkoła miała jakie takie możliwe pomieszczenie. Jest zaś tutaj tylko jedna alternatywa, albo wydać bardzo znaczną kwotę na rzecz, któraby już musiała być obliczoną na całą daleką przyszłość, postawić wielki budynek, któryby mieścił wszystko, co szkole potrzeba, a taki budynek kosztowałby 40.000 zł., albo zrobić rzecz, która na dziś wystarczy, która po latach kilkunastu będzie mogła być albo rozszerzoną, albo sprzedaną, jeżelibyśmy wtedy postanowili, że się szkołę gdzieindziej przenosi. Otóż tę drugą alternatywę wybrał Wydział krajowy i wnosi 8.000 zł. na budowę, a 2.000 zł. na restauracyę dawnego domku. Proszę panów, nie potrzeba tu rzeczy wielkich, potrzeba pomieszkania dla dyrektora, aby nie mieszkał za szkołą, tylko w szkole, bo gdy za szkołą mieszka, internat jest gorzej prowadzony a nadzór nad pracą uczniów doznaje uszczerbu — jednem słowem pomieszkanie dla dyrektora jest koniecznie potrzebnem. Potrzeba dalej trzech sal wykładowych, pokoju na kancelaryę i pokoju na zbiory. W budynku zaś starym, który może być i będzie odrestaurowanym, pomieścić można jadalnię, pomieszkanie ochmistrza i sypialnię dla uczniów.

Jeżeli zaś mowa o tem, że ewentualnie Rada miasta Tarnowa gotową jest odkupić budynek, to nie można przeciw temu szermować zarzutem, że nie trzeba stawiać budynku na to, aby na drugi rok sprzedawać, bo powiadam, że w rzeczywistości nie może to zajść wcześniej, jak za lat 12 do 15, a wtedy, jeżeliby gmina kupiła budynek za 5.000 zł., to kwota 8.000 zł. wydana na to, aby szkoły używać przez lat 15, nie jest chyba groszem wyrzuconym.

Skoro p. Jędrzejowicz poleca Wydziałowi krajowemu, aby jeszcze raz badał, czy w Tarnowie nie znajdzie się inne dla tej szkoły umieszczenie, powiem, żeśmy to badali od r. 1890.

Byłem przez ten czas 3 jeśli nie 4 razy na egzaminach w Tarnowie i zawsze przy tej sposobności tę kwestyę badałem. Polecenie było wydane dyrekcyi celem szukania innego gruntu w Tarnowie, ale albo go nie znaleziono, albo znaleziony był tak drogi, że samo zakupienie gruntu byłoby prawie tyle kosztowało, ile kosztorys gmachu obliczonego na 40 000 zł. O znalezieniu innego gruntu nad ten, który jest, nie ma mowy, to mówię na podstawie dochodzeń dwuletnich. Jeślibyście panowie uchwalili odesłać sprawę znowu do Wydziału krajowego, to skutek będzie ten, że Wydział krajowy będzie szukał, będzie wysyłał delegatów, rzeczoznawców i t. d., co wszystko będzie kosztowało i w końcu się to pokaże, o czem myśmy się przez dwa lata dowiedzieli, że gruntu takiego nie ma.

A jeśliby ktoś twierdził, że można budowę odroczyć, bo szkoła rok, lub dwa lata dłużej może istnieć w tych dzisiejszych budynkach, to temu stanowczo zaprzeczam.

My zaledwie do jesieni dociągniemy, więc ci, którzy sądzą, że odroczeniem pomogą, mylą

się, bo tem odroczeniem tylko sprawie zaszkodzą. Lepiej zwinąć szkołę. Sumienie nie pozwala, aby się chłopcy uczyli w wilgotnych i ciasnych pokojach, aby nauczyciele pracowali w takich warunkach, jakie się tam znajdują. Czy zaś wydatek 10.000 zł., który, jeśli nie będzie zrobiony w r. 1892, to musi być zrobiony w r. 1893, czy ten wydatek miałby na budżecie krajowym zaciężyć w ten sposób, iżby od niego należało rozpocząć sanacyę niedoboru dwu-milionowego, to pozostawiam ocenieniu Wysokiej Izby, ale zdaje mi się, że to nie jest droga odpowiednia.

Z tych powodów proszę Wysokiej Izby w interesie godności i powagi Sejmu, w interesie tym, abyśmy subwencyj rządowych w innych szkołach nie skompromitowali przez taką uchwałę, proszę, niech panowie raczą odrzucić wniosek na przeniesienie szkoły z Tarnowa, a uchwalić kwotę 10.000 zł., która dla bytu i przyszłości szkoły jest koniecznie potrzebną.

JE. Książę Marszałek. Zapomniałem przedtem podać do poparcia wniosek p. Stanisława Jędrzejowicza. Wniosek ten brzmi:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby poczynił starania celem uzyskania w mieście Tarnowie korzystniejszego miejsca na szkołę ogrodniczą; do tej chwili wstrzymuje się projektowane kwoty w punkcie 2. wniosku komisyi wyrażone.“

Kto popiera ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Wniosek nie jest dostatecznie poparty.

Głos ma zapisany JE. p. hr. Jan Tarnowski.

JE. p. Jan hr. Tarnowski. Wysoka Izbo! Postawiono tu dwojakie wnioski. Najpierw skreślenia kwoty proponowanej przez komisyę w preliminarzu szkoły ogrodniczej tarnowskiej, następnie wniosek z rezolucyą polecającą przeniesienie tejże szkoły w inne miejsce.

Muszę zacząć przedewszystkiem od rezolucyi i stanowczo przeciw niej się oświadczyć.

Powody wyłuszczone tu przez poprzedniego mowcę, członka Wydziału krajowego p. Romanowicza, są tak przekonywujące, że do nich nie wiele mam do dodania. Niech mi wolno będzie tylko przypomnieć, że kiedy chodziło o przeniesienie szkoły ogrodniczej z Czernichowa do Tarnowa, to jako ówczesny prezes Towarzystwa rolniczego krakowskiego, tej myśli się sprzeciwiłem w komisyi i w Izbie przeciw temu przeniesieniu się oświadczyłem. Popierałem w tym duchu przemówienie p. Struszkiewicza, wiceprezesa Towarzystwa rolniczego, ale na nieszczęście wnioski nasze nie przeszły i przeniesienie szkoły z Czernichowa do Tarnowa nastąpiło, według mego głębokiego przekonania nie z pożytkiem dla rzeczy.

Do wszystkich tych szczegółów, jakie przytoczył członek Wydziału krajowego p. Romanowicz, niech mi wolno będzie dodać, że ta szkoła ogrodniczo-sadownicza w Czernichowie rozwijała się pomyślnie, a przytem nic prawie nas nie kosztowała, bo żyła subwencyą rządową. Przeniesienie jej do Tarnowa pociągnęło za sobą jako naturalną konsekwencyę koszta, z jakimi dziś mamy do czynienia.

Jednakowoż po tem wszystkiem, co się stało, po włożeniu nowych inwestycyj dość znacznych w Tarnowie, przenosić szkołę na nowo, szukać dla niej innego miejsca bądź w Tarnowie, bądź po za Tarnowem, zdaje mi się myślą niewłaściwą, która szkodę tylko rzeczy przynieść może, nie mając żadnej za sobą strony dodatniej.

Co się zaś tyczy pozycyi wydatków 10.000 zł., składa się ona z dwóch, a mianowicie: na budowę domu 8.000 zł. i na rekonstrukcyę istniejącego budynku 2.000 zł.; muszę tu nadmienić, że zwłaszcza co do drugiej pozycyi potrzeba jest istotna. Nie przekonałem się wprawdzie naocznie, ale słyszałem od sprawozdawcy komisyi, że są stancye, w których sufity są podparte drągami, i w tych stancyach uczniowie muszą spać i uczyć się. Zaradzenie tedy temu stanowi rzeczy jest zdaje mi się koniecznem; wątpliwość mógłaby tylko zachodzić co do 2. pozycyi na budowę nowego domu kosztem 8.000 zł.

Otóż z żalem jako członek komisyi gospodarstwa krajowego odstępuję od uchwały tejże komisyi, ale ponieważ ostatecznie na jakimś punkcie trzeba rozpocząć oszczędności, o których mówimy, więc sądziłbym, iż byłoby rzeczą właściwą, żeby Wysoka Izba uchwaliła 2000 zł. na zaradzenie najbardziej naglącej potrzebie, tj. podtrzymanie tego mieszkania, które jest złe, ażeby nie uchwaliła budowy nowego domu kosztem 8000 zł.

Reasumując, oświadczam się za uchwaleniem 2000 zł. na podtrzymanie budynku, w którym się dzisiejsza szkoła mieści a przeciw wy-

datkowi 8000 zł. na budowę nowego budynku — i przeciw rezolucyi zmierzającej do przeniesienia szkoły na inne miejsce.

JE. Książę Marszałek. Do głosu zapisany p. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Wład. hr. Koziebrodzki. Z dyskusyi, która się toczy, przekonałem się, że nikt przeciw potrzebie istnienia szkoły ogrodniczej w Tarnowie nie przemawia. Były tylko różnice zapatrywań i co do tych różnic pozwolę sobie słów kilka powiedzieć. Przedewszystkiem co do tej wątpliwości o jakości gruntu, która wielu członków tej Wysokiej Izby mniej korzystnie dla tej szkoły usposabia. Grunt ten ma być nieodpowiedni, ale nieodpowiedni przeważnie dla szkoły sadowniczej. — Jak to zaznaczone jest w sprawozdaniu, i jak to wypowiedzianem było kilkakrotnie, szkoła ta dla ogrodnictwa jest odpowiednią, idzie tylko o sadownictwo, a jest uwaga, uczyniona w sprawozdaniu, że do lat 15 grunt ten może być odpowiedni dla sadownictwa i dla drzew i dopiero po 15 latach pokazuje się, że dla tych drzew, które mają rodzić owoce, grunt okazuje się nieodpowiednim. Ależ zadaniem szkoły takiej nie jest stworzyć sady, szkoły zadaniem nie jest, aby po 15 latach drzewo rodziło, lecz zadaniem szkoły jest uczyć, jak pomologicznie drzewa mają być prowadzone i sadzone. Więc te objekcye, że po 15 latach drzewa rodzić nie mogą, ta objekcya dla szkoły sadowniczej żadnej ujmy nie robi, przeciwnie, jeśli są pewne trudności w terenie, na które szkoła napotyka, jeśli te trudności są takie, że mogą sprowadzić na drzewo raka, czy inne choroby drzewa, to uczeń będzie miał sposobność nauczyć się, jak w tych warunkach drzewo będzie się rozwijać. Więc ta uwaga, że kiedyś szkoła będzie przeniesiona i że dlatego dziś powinniśmy się cofać od inwestycyj, nie jest uzasadnioną.

Po tych uwagach zdaje mi się nawet, że ci Panowie, którzy mieli pewne wątpliwości odstąpią od nich. Nie zdaje mi się również, aby droga pośrednia, którą podał JE. hr. Tarnowski, była odpowiednią, by dla szkoły, w której zaznaczono tak liczne braki, uchwalać tylko sumę 2.000 zł. a drugą sumę, gdzie idzie o sale wykładowe, pomieszczenie dla nauczycieli, o salę na zbiory, aby tej nie uchwalać, dla tego, że wynosi ta suma 8.000 zł.

Albo więc chcemy, aby szkoła się rozwijała, aby stanęła na tej wyżynie, na jakiej stać powinna, aby dawała odpowiednich ogrodników, albo półśrodkami nie spychajmy.

Dlatego w całości będę głosował za ustępem drugim wniosku komisyi gospodarstwa krajowego.

P. Scipio. Wnoszę zamkniecie dyskusyi.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniojest przyjęty. Do głosu zapisany p. Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Przedewszystkiem sprostować muszę mylne pojęcie wniosku przejścia do porządku dziennego.

Sądzę, że stawiający wniosek przejścia do porządku dziennego nie miał na myśli, aby przejść nad całą rubryką i nad wszystkimi wydatkami, które już na ten cel były uchwalone, do porządku dziennego.

Mieliśmy na myśli, aby przejść do porządku dziennego nad zwiększeniem wydatków, t. j. aby się pozostało przy tem, co jest dziś obowiązującem i aby ta szkoła tymi środkami jak dziś, mogła i powinna się utrzymać. W przemówieniu szanownego członka Wydziału krajowego dokładnie było przedstawione, co także były Marszałek Sejmu JE. hr. Tarnowski potwierdził, że już przy pierwotnem uchwalaniu zwracano uwagę Wysokiej Izby, że ta szkoła bardzo prosperować i bardzo rozwijać się nie będzie mogła.

Pomimo to, a może też z przyczyny, że nie broniono zbyt gorąco tej opinii, kiedy nie zdołano Sejmu przekonać, wydatek został uchwalonym.

Głównym argumentem członka Wydziału krajowego za koniecznością zwiększenia wydatków było to, że nam przedstawił, jaką to będzie niekonsekwencyą i co sobie o nas pomyślą, jeśli szkoła przez nas założona dla braku funduszów dostatecznie rozwijać się nie będzie, co zresztą przy pierwotnej uchwale z góry przewidywano i Wysokiej Izbie przedstawiano. Ta obawa niekonsekwencyi prowadzi nas często na mylne drogi.

Zrobi się wydatek w najlepszej myśli z nadzieją najpomyślniejszego skutku a pokaże się jednak później, że założenie było fałszywe, a

pomimo to nie mamy tej odwagi powiedzieć sobie: cofnijmy się, nie awanturujmy się dalej, gdyż te rezultaty, których spodziewaliśmy się, nie sprawdzają się. Otóż płonną jest ta obawa zarzutu niekonsekwencyi. Już mędrzec znany wszystkim powiedział: „errare humanum est“, a ja sparafrazuję dalszy tekst i powiem: „sed in errore perseverare galicianum“ (Wesołość) to będę mówił, jeśli pod naciskiem tej obawy popełnienia niekonsekwencyi będziemy tylko dla tego wydatki wotować, że już poprzednio były uchwalone bez względu czy rezultat odpowiedział oczekiwaniom, czy też przeciwnie.

Jednym z argumentów na pozór najsilniejszych za powiększeniem wydatku jest to, że uczniowie w budynku szkolnym są pomieszczeni w salach ciasno, że dwudziestu kilku mieści się w dwóch salach.

Ja i na to widzę bardzo łatwą radę. Wszak jest w mocy Wydziału krzjowego zmienić plan tej szkoły i znieść internat, tak aby uczniowie dochodzili do szkoły. Pojmuję konieczność a przynajmniej pożyteczność internatu dla seminaryum duchownego, dla seminaryum nauczycielskiego, bo tam trzeba kształcić ducha, serce i umysł, ale internat dla szkoły ogrodniczej w warunkach tych, gdzie nie ma funduszów, mógłby być rzeczą pożyteczną, ale niezbędną nie jest.

Powiecie może Panowie: Jak się zniesie internat, to przestanie być szkoła.

Nie, bo ci, co zechcą się kształcić na ogrodników, znajdą sobie pomieszczenie w mieście; zresztą do tej szkoły posyłają zamożniejsi ludzie uczniów a ci będą mogli z własnych środków ich w mieście należycie pomieścić.

Było to podniesione, że nie ma gruntu dość złego, któryby się nie dał podług zasad dzisiejszej nauki ulepszyć. Pewnie! Najlepszym dowodem tego jest skała w Monte Carlo. Tam była zupełnie nieurodzajna skała, a dziś ta skała jest najpiękniejszym w świecie ogrodem, tylko o tem zapomnieliśmy szanowni mowcy, że Monte Carlo dysponuje bankiem troszeczkę innej natury, jak nasz bank krajowy.

(P. hr. Koziebrodzki. Gorszej!).

Gorszej! pewnie, ale właśnie z tej przyczyny przynoszącej środki w takiej obfitości, że umożliwiają to, że niesłychanym nakładem nawet przy najgorszych warunkach natury można sztukę ogrodniczą kultywować.

Jeden z szanownych mowców jakoby awantaż dla tej szkoły przedstawiał, że grunt jest zły i tam z natury rzeczy z czasem na owocowych drzewach tworzy się rak. Powiada, że to jest awantaż tej szkoły, bo uczniowie mogą się nauczyć leczyć tego raka!

No, jeślibyśmy z tą konsekwencyą we wszystkich szkołach postępowali, to nie wiem do jakich rezultatów byśmy doszli.

Ja zatem Panowie nie uznając potrzeby, aby ten wydatek wzmagać i będąc przekonanym, że przy dobrej woli Wydział krajowy zmieniając trochę plan nauki w szkole i reformując ją, może środkami takimi, jakimi dysponuje, utrzymać tę szkołę, będę wotował przeciw podwyższeniu wydatków.

JE. Książę Marszałek. Zapisany jest do głosu p. Niedzielski. Udzielam mu głosu.

P. Niedzielski Wobec wniosku JE. hr. Tarnowskiego cofam moją rezolucyę.

JE. Książę Marszałek. Głos ma zapisany p. hr. Golejewski.

P. hr. Golejewski. Myślę, że skoro intencyą Sejmu jest, ażeby starać się o uregulowanie finansów krajowych, to powinniśmy zachować „status quo“, a nie robić nowych wydatków, bo takim sposobem nie dojdziemy do żadnych wyników.

Zdaje mi się więc, że dopóki nie dojdziemy do ładu z finansami, dopóki nie dojdziemy do jakiegoś planu, czy to uregulowania dodatków, czy to wprowadzenia jakiejś konwersyi, dopóty powinniśmy zastanowić wszelkie wydatki większe, zostać przy tych, jakie dotąd były i nie wdawać się w żadne nowe antrepryzy.

Zdaje mi się, że szkole nic nie zaszkodzi jeżeli rok jeden lub dwa przetrwa w takim stanie, w jakim jest teraz, bo to się tak mówi, że się wszystko wali, ale jak się podeprze, to się nie będzie walić. (Wesołość).

Tak jest, bo tak się dzieje w gospodarstwie. To co mówił mi członek Wydziału krajowego, że tam jest wilgoć i t. p. w tym domu, to proszę Panów, gdybyśmy chcieli na to uważać, to musielibyśmy kilkanaście tysięcy chałup w kraju stawiać, bo wszędzie u chłopów jest wilgoć a przecież mieszkają, mieszkać będą i nic się im nie stanie; mieszkają bo nie mają za co lepszych chałup postawić. Tu jest ten sam

stosunek, że nie ma za co postawić lepszego domu. Niech jeszcze jeden rok szkoła mieści się w tym samym domu, dopiero wtedy gdy finanse uregulujemy, będziemy mogli myśleć o rozszerzeniu i wydatkach na inne cele humanitarne i t. p.

Dlatego ja będę głosował za wnioskiem odroczenia, żebyśmy nie robili żadnych wydatków dopóki głównej kwestyi uregulowania finansów nie przeprowadzimy.

JE. Książę Marszałek. Do głosu nie jest nikt zapisany, przeto głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz. Szeroka dyskusya, jaka się na stosunkowo małem polu nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie, rozwinęła, dała dość sposobności Wysokiej Izbie z różnych punktów widzenia przypatrzeć się wnioskom komisyi gospodarstwa krajowego. Że dyskusya była tak szczodrą, szukać należy przyczyny w tem dążeniu ogólnem, aby przecież gdzieś raz zacząć oszczędności robić, chcąc dojść do tego głównego celu, który pewni przynajmniej posłowie mają, aby ograniczyć wydatki.

Myślę, że nikt z nas nie stoi na innem stanowisku, chodzi tylko o to, aby nie powiedzieć z góry: „nic nie dać“! tylko, aby nie dać tam, gdzie nie potrzeba a w żadnym razie nie stawać na stanowisku, żeby nie dawać tam gdzie zachodzi oczywista potrzeba. O takiej oszczędności powiedziałbym z góry, że jest fałszywą.

Nie moją rzeczą jest tę ogólną myśl w tej chwili szerzej omawiać Uważam tę dyskusyę jako tyralierkę do głównej batalii, która przy najbliższej sposobności stoczoną zostanie.

Mnie jako sprawozdawcy komisyi w tej drobnej sprawie przypada tylko zwrócić uwagę na te argumenta, dowody i zarzuty jakie tu z różnych stron podniesiono przeciwko wnioskom komisyi.

Kilka słów ogólnych: Komisya gospodarstwa krajowego a z nią i ja jako sprawozdawca mamy obowiązek stanąć w obec Sejmu z całą otwartością, nie zakrywając ujemnych stron przedmiotu. Słyszałem w prywatnej rozmowie i w tej Wysokiej Izbie, że sprawozdanie zbyt otwarcie rzecz przedstawia i dlatego napotyka na pewnego rodzaju rodzaju trudności. Kto rozważał skrupulatnie, czytając to sprawozdanie, musiał według mego przekonania poznać, że są tam podniesione wszystkie strony ujemne ale też i dodatnie wszystkie i rzecz przedstawiona tak jak się rzeczywiście ma. Grunt jest niewłaściwy (tośmy stwierdzili) do wyhodowania starodrzewia.

Według zdania rzeczoznawców drzewa tam do zupełnego rozwoju i produkcyjności dojść nie mogą, ale kwiaciarstwo, warzywnictwo, wszystkie inne ogrodnicze roboty mogą być z powodzeniem przeprowadzone. Sejm wyraźnie żądał, aby szkoła w Tarnowie została utworzoną. Przecież w roku 1878 komisya gospodarstwa krajowego powiedziała wyraźnie: „że z zadowoleniem dowiedziała się komisya gospodarstwa krajowego ze sprawozdania Wydziału krajowego, że szkoła da się z Czernichowa do Tarnowa przenieść“.

A że Sejm nie był bez dostatecznego objaśnienia, muszę, jak to już JE. hr. Tarnowski powiedział, zaznaczyć, że ja miałem zaszczyt stanąć przeciwko temu zapatrywaniu, że szkoła w Czernichowie istnieć nie może. Powiedziałem wtenczas wyraźnie, jak to stoi na stronicy 747 sprawozdania z 16. stycznia 1888, „że wydatki po założeniu nowej szkoły muszą się zwiększyć, które skarb krajowy będzie musiał ponosić“, i że w ogóle te korzyści w ówczesnem sprawozdaniu wyrażone, będą w pewnej części na złudzeniu polegały.

Tego jednakowoż Sejm nie uwzględnił i orzekł, że ze względów innych, zresztą słusznych, szkoła w Tarnowie będzie lepiej położoną, bo będzie mogła być wspomożoną datkiem, który da miasto. I rzeczywiście miasto bardzo szczodrze chciało dopomóc szkole i dało to, co mogło dać.

Ale to zupełnie jeszcze nie powinno w wątpliwość podać skuteczności szkoły, że jeden lub drugi szczegół w urządzeniu jej nie jest zupełnie doskonały, bo ostateczny cel ogólny: rozwój szkoły, uczenie dobre, effekt naukowo-wychowawczy, — mimo tego wszystkiego może być osiągnięty, jak tego dowodzi praktyka.

Chcąc jednakowoż rzeczywiście osiągnąć cel, który Sejm miał na oku, to jest dotarczyć krajowi zdatnych ogrodników choć w ograniczonej liczbie, nie może się Sejm zawahać przed zwiększonymi wydatkami. Muszę zaś zwrócić

uwagę, że wydatki te wobec celu naukowo-wychowawczego są drobne.

W sprawozdaniu jest powiedziano, że na wystawienie zupełnie odpowiedniego budynku na gruncie, na który gmina daje dodatkowo szkole, potrzeba 40.000 zł. Komisya gospodarstwa krajowego zgodnie z Wydziałem krajowym uwzględniając obecny zły stan funduszów krajowych przychodzi przed Panów z mniejszem żądaniem, jednak koniecznem, bo przecież nie można żądać internatu, gdzieby kierownik był odpowiedzialnym a musiał mieszkać po za zakładem i do niego dochodzić, gdzieby nie można uczniów kontrolować, gdyż siedzą tam jak śledzie w beczce, w izbie tego rodzaju, że do sufitu zapadającego się można ręką dostać, gdzie okna są w ziemi kompletnie, gdzie przeprowadzając lustracyę trzeba co godzinę na kwadrans okna otwierać i uczniów wypuszczać na dziedziniec, aby uzyskać powietrze potrzebne do oddechu. Czyż szkole w tych warunkach można przyznać tytuł zakładu krajowego?

Powiedziano, że w wielu chałupach jest wilgoć i niedostatek, a jednak wieśniacy tam muszą przemieszkiwać. Pewnie, że nie możemy w całym kraju usunąć złego (coby z nas każdy, gdyby mógł, uczynił) ale przynajmniej jeden zakład, który się nazywa krajowym, urządzić tak, aby przynajmniej nie zagrażał niebezpieczeństwu zdrowia i życia, na to zdobyć się musimy.

P. Kozłowski powiada, że zawsze się tak dzieje, że wydatki z początku są małe a później rosną. Proszę panów, inaczej przecież być nie może, tak się zawsze dzieje. Jeżeliby zaś tą uwagą miało być nacechowane powzięcie uchwał bez zastanowienia, to muszę się zastrzedz przeciw temu, bo Sejm miał wszystkie daty i był dokładnie poinformowany w szerokiej dyskusyi i z przekonaniem gruntownem przystąpił do uchwały. Że zaś w danym razie cofnąć się mamy odwagę, dowodzi zniesienie torfiarni w Dublanach, która nie odpowiedziała pokładanym w niej nadziejom i została zwiniętą.

Co do tego, czy internat rozwiązać zupełnie, słów tracić nie potrzebuję, bo zbyt szeroka była pod tym względem dyskusya.

Co do wątpliwości p. Jędrzejowicza, czy miasto zechce odkupić budynek, to w sprawozdaniu komisyi jest wyraźnie powiedziane, że Wydział krajowy postarać się ma, ażeby deklaracya odnośna gminy miasta prawnie była tak ubezpieczoną, żeby na przyszłość wycofania się ani sporu być nie mogło. Tak więc kwestya załatwioną jest zupełnie.

Zwrócę się teraz do uwag JE. p. hr. Tarnowskiego. Najprzód muszę wyrazić pewnego rodzaju zdumienie, że członek komisyi i jej wiceprezes, mając sposobność gruntownego zbadania sprawy, w chwili, gdy już myśl robienia oszczędności była podnoszona, nie zrobił uwag swoich w komisyi, lecz wystąpił z niemi w Izbie, po jednogłośnem przyjęciu wniosków w łonie komisyi. Zdziwienie to jest naturalne. Rozumiem gdyby ktoś, kto nie miał sposobności lub czasu poznania rzeczy dokładnie, uczynił taki wniosek, uważając go za właściwy, bo sumienie jego poselskie zaspokajający. Ale wobec tego, że rzecz była tak długo w komisyi rozważana, że uznano wydatek jako tak konieczny, iż gdyby go nie uchwalono, to szkoła wogóle istniećby nie mogła, a nawet nie powinna; wobec tego stawiać wnioski tak radykalne, jak p. Kozłowski a częściowo i p. hr. Tarnowski — przyznam się, że to przechodzi zakres mego pojmowania rzeczy.

Nie mogę się zgodzić na ten wniosek i muszę raczej prosić Wysokiej Izby: „Uchwalcie Panowie zniesienie szkoły tarnowskiej". Wola Sejmu! Wydział krajowy z pewnością się podda, komisya gospodarstwa krajowego tylko podnosić będzie wątpliwości, tak jak zawsze podnosić musi w takich razach, czy to będzie z korzyścią dla rozwoju kraju cywilizacyjnego i ekonomicznego. Ale z tamtym wnioskiem zgodzić się nie mogę w żaden sposób.

Nic mi zresztą nie pozostaje do nadmienienia, jak tylko to, ażebyście Panowie zechcieli przejść szczegółowo do samych wniosków komisyi gospodarstwa krajowego.

Budynek projektowany ma stanąć na miejscu, w którem nie ma dostatecznego obszaru, ażeby uzupełnić szkołę w tym kierunku, w którym jej coś brakuje. Jak to członek Wydziału krajowego już powiedział, jest nadzieja, że przy tej szkole poniżej znajdzie się grunt, gdzie drzewa owocowe będzie można prowadzić. Bo proszę sobie wyobrazić, że grunt ten, gdzie się prowadzi ogrodnictwo, kwiaciarstwo i inne, jest oddalony znacznie od budynków szkolnych i stoi na innem miejscu, na pagórku.

Szkoła na miejsce na szczepy owocowe, które może być powiększone, jeżeli się nabędzie grunt bliższy, zdatny pod gospodarstwo owocowe, przez co można usunąć braki.

Cóż się więc robi? Robią się pertraktacye i jest nadzieja, że się grunt uzyska, a szkoła taka jak jest nie może zadowalać, bo kierownik odpowiedzialny za prowadzenie moralne i naukowe uczniów mieszka poza zakładem, nawet żaden nauczyoiel nie może tam mieszkać, a ochmistrz dzisiejszy mieści się w takiej jamce, bo pokojem nazwać tego nie można, że dwóch kroków wszerz i wdłuż zrobić nie może, bo opócz stoliczka i łóżka nic się tam nie zmieści.

Wydatkiem proponowanym przez komisyę 8.000 zł. zaradzi się złemu a ewentualnie kraj nic nie straci, owszem zyskuje, bo w przyszłości gdyby nadzieje co do prowadzenia drzewek się nie sprawdziły i gdyby w takim razie musiała szkoła być przeniesioną gdzieindziej, to przecież fundusz krajowy nie byłby narażony na straty, bo gmina odkupiłaby budynek.

W najumiarkowańszych więc granicach, jak tylko być może, komisya gospodarstwa krajowe chciała przedstawić Panom szczerze i otwarcie rzecz całą.

Czyż wobec tego można nam mieć za złe, że przychodzimy do Sejmu z całą otwartością i przedstawiamy przyszłość w właściwem świetle a jednak na stratę nie narażając bo nie jest przecież wykluczoną ewentualność, że wobec szczerej pracy kuratoryi te stosunki zmienią się na lepsze.

Bo muszę tu podnieść, że szkoła tarnowska ma kuratoryę tak czujną i tak serdecznie dla szkoły usposobioną, jak nie powiem, żadna inna nie ma — ale lepszej nie ma żadna szkoła, tak że jeżeli te zapatrywania nie zbyt różowe wskutek tych usiłowań zacnej i uczciwej kuratoryi może się nie spełnią, to w takim razie szkoła będzie utrzymywaną w warunkach możliwych i krajowi wydatek ten rzeczywiście się spłaci.

Wobec tego nie mogę inaczej jak tylko prosić o uchwalenie pozycyj, które tutaj wnosi komisya gospodarstwa krajowego z tym dodatkiem, że jak przy ogólnej dyskusyi powiedziałem co do punktu 4. zgadzam się z wnioskiem p. Jędrzejowicza. Skończyłem.

JE. Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Dyskusya była prowadzona nad punktem 1. i 2. łącznie. Podaję najpierw pod głosowanie punkt 1., co do którego nie było żadnej opozycyi. Kto przyjmuje punkt 1. (czyta):

„Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie“, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Co do innych wniosków, to rezolucya do Wydziału krajowego posła Jędrzejowicza nie uzyskała poparcia. Rezolucyę do Wydziału krajowego posła Niedzielskiego sam poseł cofnął, został się więc tylko wniosek JE. hr. Tarnowskiego Jana.

Zdaje mi się, że odpowiem jego myśli, jeżeli po prostu punkt 2. wniosku komisyi podzielę na dwie części, mianowicie na kwestyę uchwalenia 8.000 zł. na nowy budynek i 2.000 zł. na restauracyę istniejącego starego budynku.

Kto się z tym sposobem podania pod głosowanie zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Podaję więc pod głosowanie część 1. (czyta):

„Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 8.000 zł. celem postawienia budynku murowanego, przeznaczonego na pomieszkanie kierownika szkoły, kancelaryę, trzy sale wykładowe i pomieszczenie zbiorów“. Kto tę część przyjmuje, zechce powstać. (Większość). Przyjęto.

Podaję tedy część drugą: „Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 2.000 zł. na rekonstrukcye i rozszerzenie dotychczasowego budynku mieszczącego uczniów i ich dozorcę (ochmistrza), razem przeto na cele powyższe 10.000 zł.“. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje punkt 3. wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (czyta):

„Sejm ustanawia w miejsce dotychczasowych nauczycieli pomocniczych niestałych stałą posadę etatową nauczyciela do nauk elementarnych ogólnie kształcących i przygotowawczych, z płacą roczną w kwocie 500 zł., dodatkiem aktywalnym w kwocie 100 zł. i dodatkami pięcioletnimi po 50 zł.

JE. Książę Marszałek. Kto przyjmuje wniosek 3. komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 4. Co do tego punktu postawił p. Stanisław Jędrzejowicz wniosek odrzucający (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić odroczenie uchwały i dyskusyi nad preliminarzem szkoły ourodniczej w Tarnowie, aż do chwili wprowadzenia pod obrady Izby przedłożeń komisyi budżetowej“.

Na to p. sprawozdawca imieniem komisyi się zgodził.

Kto się zgadza z wnioskiem p. Jędrzejowicza, zeche rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy wodnej i ustawy o ochronie własności polnej. (**Aleg. 136**).

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński. Pozwalam sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na pomyłki druku w sprawozdaniu. Mianowicie na stronie 2. opuszczony jest cały ustęp następującej treści (czyta):

„Komisya gospodarstwa krajowego wnosi tedy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączone dwie nowele do krajowej ustawy wodnej i ustawy o ochronie własności polnej“.

Na stronie 3. w ustawie I. zamiast słowa: „postanowienia §. 3.“ powinno być „postanowienie §. 3.“.

Następnie po ustępie „Ze zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem rozporządzam“ brakuje dwóch słów „co następuje “ Na str. 5. w ustawie II. po prawej stronie są §§. w brzmieniu nowem, obecnie przez komisyę gospodarstwa krajowego proponowanem, po lewej zaś stronie są w brzmieniu dawniejszem.

Otóż powinna tam być uwaga „Brzmienie dotychczasowe“ dla wyjaśnienia rzeczy (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 136).

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JE. Książe Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie projektu ustaw.

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński (czyta):

I.

Ustawa

z dnia . . . . zmieniająca postanowienia §. 3. lit. n. ustawy krajowej z dnia 17. li ca 1876 Dz. u. k. Nr. 28.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

§. 3. lit. n) ustawy krajowej z dnia 17. lipca 1876 Dz. u. kr. Nr. 28. zostaje uchylonym w dotychczasowem brzmieniu i ma opiewać jak następuje:

n) Samowolne uszkadzanie lub zanieczyszczanie cudzych sadzawek i rezerwoarów na ryby, zakładów do sztucznego chowu ryb i studzien polnych, o ile takie uszkodzenie lub zanieczyszczenie nie podlega według ustawowych postanowień o prawie wodnem ukaraniu przez władze polityczne.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi rolnictwa i spraw wewnętrznych.

II.

Ustawa

z dnia . . . . zmieniająca postanowienia §§. 69, 70 i 74 krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

§§ 69. 70. i 74. krajowej ustawy wodnej z 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38 zostają uchylone w dotychczasowem brzmieniu i mają opiewać jak następuje:

§. 69.

Wszelkie uszkodzenia i nadwerężenia urządzeń wodnych, przekroczenia ustaw regulujących prawo wodne, jakoteż rozporządzeń i zarządzeń wydanych w celu przeprowadzenia tychże, w szczególności zakładanie budowli wodnych dla ochrony lub pożytku, użycie wód bez po-

zwolenia władzy, o ile to pozwolenie jest potrzebnem, przestawienie albo samowolna zmiana znaków do oznaczania wysokości wody, wreszcie szkodliwe zdrowiu zanieczyszczanie wody, o ile te czyny nie podpadają pod powszechne prawo karne, uznane zostają za przekroczenia wodne i mają być karanymi przez władzę polityczną grzywną od 5 do 150 zł. w. a. lub aresztem od jednego dnia do jednego miesiąca.

§. 70.

Osobom przeznaczonym do strzeżenia wód i urządzeń do użycia, sprowadzania i zatrzymywania wody, przysługuje taki sam zakres działania, jaki ustawa przyznaje polowym pod warunkami i ostrożnościami ustawą tą przepisanemi.

§. 74.

Dochodzenie i karanie przekroczeń tej ustawy ustaje wskutek przedawnienia, jeżeli się wykraczającego nie pociągnie do śledztwa w przeciągu sześciu miesięcy od dnia popełnienia wykroczenia.

Przedawnienie nie rozciąga się na obowiązek, który na przekraczającego wkłada §. 72., jakoteż na jego obowiązek do wynagradzania szkody.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i handlu.

JE. Książę Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Midowicz. Proszę o głos!

JE. Książę Marszałek. P. Midowicz ma głos.

P. Dr. Midowicz. Wysoki Sejmie!

Ustawa niniejsza ma na celu interes i dobro prac melioracyjnych i ich przyszłość. Ja tylko dlatego przemawiam, że chciałbym spowodować rezolucyą. — Mnie się zdaje, że prócz tych paragrafów, które ustawa obecnie poprawia, jest jeszcze jeden paragraf — to jest moje przekonanie, który może w przyszłości szkodzić i przez nieopatrzne traktowanie szkodę tym pracom melioracyjnym wyrządzić. Jest to §. 47. ustawy wodnej. Tam tylko chodzi mi o jedno słówko; §. 47 ustawy wodnej opiewa: (czyta)

„Grunt uzyskany wskutek budowli regulacyjnych w obrębie regulacyjnym przypada tym, co ponoszą koszta przedsiębiorstwa; musi być jednak odstąpiony właścicielom przyległych gruntów na ich żądanie za zwrotem wartości, jeżeli go przedsiębiorstwo nie potrzebuje do lepszego zabezpieczenia i umocnienia brzegu.“

Owóż chciałbym, ażeby Wysoki Sejm a względnie Wydział krajowy zarządził dochodzenie, czy i tego paragrafu nie należałoby o tyle zmienić, iżby zamiast słówka „musi“, było postawione słowo „może“. Dlatego wnoszę, Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, iżby się zastanowił, czy brzmienie §. 47. w interesie spraw melioracyjnych nie należałoby zmienić o tyle, iżby zamiast słówka „musi“ stało „może“.

JE. Książę Marszałek. Rezolucya p. Midowicza brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, czyli w interesie melioracyjnych prac nie należy i §. 47 ustawy wodnej zmienić w tym kierunku, aby zamiast wyrazu „musi“ stało: „może“.

Kto rezolucyę p. Midowicza popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński. Ja się temu nie sprzeciwiam.

JE. Książę Marszałek. Rezolucyę podam pod głosowanie po uchwaleniu ustaw.

Ponieważ dyskusya ogólna zamknięta, więc przystępujemy do dyskusyi szczegółowej. Chodzi o pierwszą ustawę.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie obu ustaw en bloc.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem przyjęcia tej ustawy en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa pierwsza jest przyjętą en bloc.

Przystępujemy do ustawy drugiej Jest wniosek przyjęcia ustawy drugiej en bloc, czy żąda

kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem przyjęcia tej ustawy en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść (Większość.) Ustawa druga jest przyjętą en bloc.

Sprawozdawca Dr. Jan Gnoiński. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania obu ustaw.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania przedewszystkiem co do ustawy pierwszej. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę pierwszą w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa pierwsza jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania ustawy drugiej. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta.

Kto się zgadza z wnioskiem przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę drugą w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa druga w trzeciem czytaniu jest przyjęta.

Teraz następuje rezolucya posła Midowicza. Odczytałem ją dopiero co, więc jest Izbie znaną.

Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucyę p. Midowicza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rezolucya jest przyjętą.

Przystępujemy do następnego punktu (czyta):

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady Wulka Turebska ze związku gminy Turbia w powiecie tarnobrzeskim i utworzenia z niej samoistnej gminy. **(Aleg. 137.)**

W zastępstwie p. Mikołaja Torosiewicza głos ma p. Trzecieski.

Sprawozdawca p. Trzecieski. (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 137.)

P. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Trzecieski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Muszę zwrócić uwagę na pomyłki druku. Wszędzie zamiast „artykuł“, ma być powiedziane „paragraf“. Prócz tego w §. 2. wierszu 5. między cyframi 1.141 a 1.142 opuszczono cyfry „1.140 a 1.141“, w wierszu 20. w cyfrze 3. zamiast „459 a 458“ powinno być 458 a 460“; potem w następnej cyfrze zamiast „459“ ma być „458“.

Projekt ustawy opiewa (czyta):

Ustawa

z dnia . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o wyłączeniu osady Wulka Turebska ze związku gminy Turbia w powiecie tarnobrzeskim i utworzeniu z tej osady samoistnej gminy.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

§. 1.

Osada Wulka Turebska zostaje wyłączoną ze związku gminy Turbia w powiecie tarnobrzeskim i ma odtąd stanowić samoistną gminę.

§. 2.

Granica tej gminy będzie biedz od północy granicą katastralną gminy Żabno i Woli rzeczyckiej — od wschodu granicą katastralną gminy Dąbrowa rzeczycka i brzegiem Sanu — od zachodu granicą katastralną gminy Majdan zbydniowski — od południa pomiędzy parcelami gruntowemi: Nr. 2244 a 293/2; 1142 a 293/2; 1142 a 1141; 1140 a 1141; 1144/2 a 1141; 293/1 a 293/2; 283 a 20; 284 a 20; 284 a 282; 285 a 282; 280 a 282; 276 a 281; 276 a 20; 275 a 20; 272 a 20; 271/1 a 20; 271/2 a 20; 271/2 a 268; 269 a 268; 267 a 268; 267 a 20; 266/1 a 20; 266/2 a 20;

266/2 a 264; 266/1 a 264; 266/1 a 265; 293/1 a 265; 314 a 265; 314 a 251; 315/1 i 315/2 a 317; 315/2 a 249; 315/2 a 318/1; 315/1 a 318/1; 315/1 a 319; 315/1 a 321; 313/2 a 321; 311 a 321; 322 a 321; 2967/1 a 2967/3; 2967/1 a 344; 2967/1 a 341/1; 2967/1 a 340; 2967/1 a 337/2; 332 a 337/2; 332 a 337/1; 336/2 a 337/1; 338 a 337/1; 338 a 337/3; 338 a 339; 338 a 341/2; 338 a 342; 338 a 350; 338 a 2966; 784 a 2962/2; 785 a 2962/2; 2962/1 a 2962/2; 778 a 783/3; 780 a 783/3; 782 a 783/3; 782 a 783/1; 782 a 783/2; 782 a 421/1; 782 a 421/2; 781 a 421/2; 773 a 421/2; 2963/1 a 421/2; 2963/1 a 2963/2; 750 a 433; 749 a 433; 735 a 433; 734/1 a 433; 734/1 a 432; 734/1 a 438/2; 733 a 438/2; 733 a 439; 732a 439; 2958/1 a 2958/2; 622 a 2958/2; 621 a 2958/2; 620 a 2958/2; 615 a 2958/2; 613 a 2965; 2957 a 2965; 2957 a 450; 451 a 450; 451 a 460; 458 a 460; 458 a 465; 455 a 465; 555 a 465 aż do brzegu rzeki Sanu.

§. 3.

Do trzech miesięcy od ogłoszenia niniejszej ustawy zostanie rozwiązaną dotychczasowa Rada gminna gminy Turbi, a zarządzone i przeprowadzone zostaną wybory do Rad gminnych nowych gmin Turbi i Wulki Turebskiej.

§. 4.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa otwarta — czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

P. Stan. Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą.

Porządek dzienny wyczerpany.

Następne posiedzenie we środę o godzinie 10. rano.

Porządek dzienny zostanie Panom rozesłany do domów.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. min. 10. po południu.

Z I. Związkowej Drukarni we Lwowie.

[illegible]

[illegible]